№ 33. Kraków, 10 Lutego — Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy" w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 9 lutego.

Z dobrego źródła otrzymujemy sprawozdanie z narad Koła polskiego w sprawie naftowej, które ze względu na ważność sprawy, na tem miejscu zamieszczamy.

Sprawa naftowa w Kole polskiem.

Wiedeń, 7 stycznia.

Wiadomo, że projekt rządowy tyczący się podwyższenia cła od nafty zagranicznej i opodatkowania krajowej, został przez Koło polskie, a następnie przez komisyę izbową *en bloc* przyjęty. Dziś ma się zacząć w Izbie posłów dyskusya nad tym projektem; zwołano więc na wczoraj wieczór posiedzenie Koła dla powzięcia ostatecznej decyzyi.

W obec grożącego produkcyi krajowej niebezpieczeństwa, wysłali producenci nafty do Wiednia liczną deputacyę, z której trzej członkowie, posłowie sejmowi Fedorowicz, Gorajski i Wolfart, obecni byli jako goście na posiedzeniu Koła. Deputacya ta przedłożyła Kołu imieniem galicyjskiego Towarzystwa naftowego memoryał, przez Izbę handlową w osobnej petycyi poparty, który tym razem nie został już, jak liczne poprzednie memoryały, referentowi do użytku odstąpiony, lecz na posiedzeniu Koła w całej osnowie odczytany. Niebezpieczeństwo dla przemysłu galicyjskiego upatrują producenci nafty głównie w trzech punktach, a mianowicie twierdzą:

1) że podatek na krajową naftę nałożyć się mający (6 złr. 50 kr. od centnara metrycznego), jest zbyt wysoki i że bez obniżenia tego podatku choćby tylko (jak proponował poprzedni projekt komisyi) na 5 złr. 50 kr. nafta nasza nie będzie mogła utrzymać konkurencyi z petroleum rumuńskim a tem mniej z kaukazkim, który przy wzmagającej się nieustychanie tamecznej produkcyi i przy nadzwyczaj niskich kosztach tejże, w krótkim czasie targi nasze zaleje. Niebezpieczeństwo to wydaje się producentom tem większem, ile, że

2) projekt ustawy nakłada wprawdzie na rafinowaną naftę zagraniczną cło 10 złr. w złocie, natomiast zagraniczny surowiec za opłatą tylko 1 złr. 10 kr. sprowadzać pozwala, dla najniebezpieczniejszego zaś surowca, bo dla rumuńskiego dał [illegible] jeszcze koncesyę, czyni, bo tylko sześćdziesiąt ośm ct. cła od niego żąda. Owoż należy, zdaniem galicyjskich producentów usunąć to wyjątkowe dla Rumunii uprzywilejowanie, gdyż surowiec rumuński, którego produkcya jest bez porównania mniej kosztowna od naszej i który już teraz sprowadza się dla rafinowania do Węgier, Siedmiogrodu i Wiednia, skorzysta z danego mu przywileju i w takich masach będzie wchodził, że galicyjska produkcya zupełnie zostanie zabita. Ewentualność ta jest tem groźniejszą, ile, że pod płaszczykiem surowca rumuńskiego będzie wchodził kaukazki, który właśnie na Rumunię prostą do nas ma drogę i dla którego spekulant łatwo wystarają się o certyfikaty, że z Rumunii pochodzi.

3) Wielkie nakoniec obawy budzi w naszych producentów redakcya ustępu traktującego o cle na zagraniczny surowiec. W ustępie tym powiedziano, że cło 1 złr. 10 ct. od cetnara metrycznego płaci cięższa nafta, która w stanie surowym nie da się użyć do oświetlenia, chyba że się ją poprzednio „przerafinuje lub oczyści". Owoż w tem słowie „lub" upatrują znawcy wielkie niebezpieczeństwo. Jeśli bowiem nietylko taka nafta ma opłacać cło nierównie niższe, którą dopiero rafinować czyli destylować potrzeba, lecz jeśli wystarczy konieczność prostej mechanicznej manipulacyi, jaką jest „oczyszczenie", aby za obcą naftę tylko 1 złr. 10 ct. (a za rumuńską nawet 68 ct.) zapłacić, natenczas zachodzi obawa, że spekulanci będą wprowadzali naftę już zagranicą rafinowaną i tylko umyślnie przez dodanie asfaltu lub innej podobnej materyi tak zanieczyszczoną, aby nie chciała się palić i miała wagę, której ustawa wymaga. Zapłaciwszy wtedy na granicy zamiast 10 złr. tylko 1 złr. 10 ct., można następnie małym kosztem i w sposób nader prosty przymieszkę usunąć, przez co i skarb państwa dotkliwą poniesie stratę i konkurencya krajowej nafty stanie się niemożliwą...

Już w dawniejszem swojem sprawozdaniu przestrzegał przed takiem niebezpieczeństwem poseł dr. Suess, a nadto zdarzyło się niedawno w Galicyi, że pewna wielka rafinerya sprowadzała przez czas dłuższy z zagranicy całe pociągi mniemanego surowca, aż zagrożeni ruiną konkurenci odkryli, że to nie surowiec, lecz rafinowana już nafta umyślnie potem zanieczyszczona. Po tem odkryciu kazano wprawdzie owemu wyrafinowanemu rafinatorowi od ostatniego transportu wyższe cło opłacić; znawcy jednak twierdzą, że przez zręczne dodanie stosownej ilości odpowiednich substancyj można z rafinowanej już nafty zrobić sztuczny surowiec taki, że żaden chemik nie odróżni go od prawdziwego i nie potrafi udowodnić, że nafta ta była już rafinowana.

Oto szereg obaw, nad któremi Koło polskie w przeddzień dyskusyi w Izbie miało się zastanowić.

Na samym początku wniósł poseł Wolski, aby Koło upoważniło obecnych na posiedzeniu trzech posłów sejmowych, jako specyalnych w tej materyi znawców, a przynajmniej jednego z nich, p. Fedorowicza do brania udziału w dyskusyi z głosem doradczym; przewodniczący jednak p. Grocholski oświadczył, że wniosku tego jako przeciwnego regulaminowi nie może oddać pod głosowanie, że jednak, jeśli w toku rozpraw p. Fedorowicz będzie sobie życzył głos zabrać, zapyta się Koła, czy pozwoli mu mówić. Z zastrzeżenia tego p. F. nie zrobił użytku, kilkakrotnie atoli na wezwanie przewodniczącego dawał fachowe objaśnienia.

Rozpoczęła się więc najpierw dyskusya generalna, w której wzięło udział (po części kilkakrotnie) około dziesięciu mowców. Wszyscy godzili się na to, że trzeba dać państwu nowe obfite źródło dochodów, że zatem należy zgodzić się na opodatkowanie krajowej nafty i wejść w dyskusyę przedłożonego projektu ustawy. Po za tą wspólną myślną zaznaczyły się u przemawiających trzy główne kierunki:

Posłowie pierwszego kierunku, reprezentowani przez pp. Dzwonkowskiego, Hausnera i innych wskazywali na klęskę grożącą młodemu naszemu na polu naftowem przemysłowi, jedynemu, któremu w Galicyi większą można wróżyć przyszłość i żądali, aby przez odpowiednie w projekcie poprawki interes skarbowy z interesem kraju pogodzić.

Posłowie do drugiej grupy należący, okazywali także większe lub mniejsze zaniepokojenie niektóremi postanowieniami rządowego projektu, nie posuwali się jednak tak daleko, aby się aż za poprawkami oświadczyć, lecz zgadzali się na to, aby z p. ministrem skarbu pogadać i zapytać go, czy na tę lub ową zmianę projektu przystanie.

Do trzeciej grupy zaliczamy posłów, którzy ani o żadnych poprawkach słyszeć nie chcieli, ani też rozmówienia się z ministrem nie uważali za potrzebne, lecz za przyjęciem projektu bez zmiany się oświadczyli. Tu należy nowy poseł z Tarnowskiego, hr. Stadnicki, który będzie głosował za projektem, ponieważ podatek nie obciąży ziemi lecz spadnie na konsumentów; tu referent pan Chamiec, któremu projekt wydaje się wcale dobrym; tu wreszcie przewodniczący p. Grocholski, który nie chce, aby dla niebezpieczeństw możliwych, lecz jeszcze nieudowodnionych, utrudniano przyjście do skutku ustawy, na którą się i austryackie i węgierskie ministerstwo zgodziło, a na której zmianę ani jedno, ani drugie nie przystanie.

Na zaznaczenie zasługuje także głos p. Juliana Czerkawskiego, który nie dochodząc wprawdzie do praktycznej konkluzyi, zachęcał obecnych, aby projekt z największą uwagą badali i na każde w nim słówko, na każdy przecinek zważali, gdyż projekt ten jest od początku do końca obliczony jedynie na dogodzenie interesowi kilku właścicieli wielkich rafineryj we Wiedniu, tudzież interesowi Węgrów, którzy nie mając u siebie źródeł nafty, radziby galicyjską produkcyę zabić i rafinowaniem rumuńskiego a później i rosyjskiego surowca się wzbogacić.

Zamknięto wreszcie dyskusyę generalną i przyjąwszy jednogłośnie projekt rządowy, a względnie komisyjny za podstawę szczegółowych rozpraw, przystąpiono do takowych.

Z kolei paragrafów musiano zabrać się najpierw do kwestyi w górze pod 3) poruszonej, t. j. do postanowienia, że cło 1 złr. 10 ct. ma płacić się od nafty, która, aby przydać się do oświetlenia „przerafinowania lub oczyszczenia wymaga". Pan Dzwonkowski, poparty przez pp. Wolskiego, Kozłowskiego i innych, żądał, aby słowo „lub" usunięto i wyraz „przerafinowanie" wyrazem „dystylacya" zastąpiono, aby zatem niskie cła płacono tylko wtedy, jeśli surowiec musi być dopiero „dystylowany i oczyszczony", aby mógł być użytym do oświetlenia.

Nagle p. Chrzanowski oświadcza, że wszyscy ci mowcy się mylą, i że produkcya galicyjska najgorzejby na tem wyszła, gdyby zamiast słowa „lub" słówko „i" użyć. Mowcy samemu zrazu inaczej się zdawało, ale wczytawszy się dobrze w tekst projektu, widzi, że producenci domagają się własnej szkody.

Wywodom tym sprzeciwia się p. Wolski i wzywa p. Chrzanowskiego, aby jeszcze lepiej w ustawę się wczytał, a wtedy do pierwotnego zdania powróci. Tu jednak p. Hausner, a za nim p. Raczyński ujmują się za Chrzanowskim i przyznają mu słuszność.

Powstaje zamęt i chaos trudny do opisania: mnóstwo mowców zabiera głos w obronie najprzeciwniejszych zdań; każdy twierdzi, że rzecz jest tak jasna jak słońce, lub zbity z tropu rzuconą ze strony przeciwnej uwagą, powiadą: „a prawda" i przerywa. Tu tworzą się grupy żywo dyskutujące, tam siedzą posłowie z głową w rękach i z oczami wlepionemi w sukno lub w ów nieszczęsny projekt ustawy; po każdym widać, że sobie samemu przestaje już wierzyć; jednem słowem, egipska zapanowała ciemność. Jeden tylko p. Erazm Wolański upewnia, że dla niego rzecz ani na chwilę nie przestała być jasną, t. j. że trzeba głosować za rządowym projektem... Nakoniec p. Chrzanowski oświadcza, iż zdanie swoje cofa i jasność wraca stopniowo napowrót.

Widząc, do jakiego stopnia rzecz tak ważna jest jeszcze niezbadaną i jakie panuje niewyklarowanie pojęć, wnosi hr. Mieroszewski, aby skoro przyjdzie w Izbie do dyskusyi nad §. 1 ustawy, odesłać go do komisyi dla lepszego zbadania.

Wnioskowi temu sprzeciwia się przewodniczący p. Grocholski przytaczając, że zagrożenie naszej industryi naftowej nie jest jeszcze udowodnionem, zwłaszcza, że nie wszyscy znawcy należą do ludzi, którym można bezwarunkowo wierzyć. Przedewszystkiem zaś zwraca p. Grocholski uwagę na zachodzące tu względy polityczne i na trudne położenie, w które postawilibyśmy przez taki krok rząd na większości parlamentu się opierający.

P. Wolski występuje przeciw tym uwagom, podnosząc, że przy takiem zapatrywaniu byłoby dla nas zamiast szczęścia istną klęską, że jesteśmy w większości. Gdybyśmy byli mniejszością, walczylibyśmy przynajmniej o swoje interesa, bronili swego przemysłu; teraz żądają od nas, abyśmy wszystko dobrowolnie poświęcili. Jeśli radzi dajemy na potrzeby państwa, a dla rządu, z prawicy powstałego, względni jesteśmy i wyrozumiali, to rząd także powinien być dla kraju naszego względnym i wyrozumiałym. Należy więc w sprawie dla Galicyi i jej dobrobytu tak żywotnej, wymagać stanowczo od ministerstwa, aby zgodziło się na konieczne dla nas zmiany, zwłaszcza, że zmiany te tutaj, gdzie idzie tylko o zapobieżenie fałszowaniu nafty, wyjdą zarazem na korzyść skarbu państwowego. Bądźmy spokojni! jeśli rząd będzie widział, że oporu naszego nie przemoże, zgodzi się na skromne nasze żądania i nie poświęci dla nich ustawy, która mu przyniesie miliony...

Po krótkiej replice p. Grocholskiego, a następnie p. Jaworskiego, który zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby Koło polskie pod presyą rządu działało, miano przystąpić do głosowania nad licznemi wnioskami i poprawkami, gdy p. Julian Czerkawski postawił wniosek, aby polecić referentowi, by się z p. Baumgartnerem rozmówił. P. Baumgartner jest radcą ministeryalnym w ministerstwie skarbu i autorem projektu rządowego...

Wniosek p. Czerkawskiego został przychylnie przyjęty; ztąd i zowąd odezwały się głosy, że rozmowa z radcą B. będzie najlepszym sposobem usunięcia wszelkich wątpliwości. Gdy przewodniczący przy głosowaniu wnioskowi temu dał pierwszeństwo, został takowy przy głosowaniu i kontrpróbie przyjęty głosami dwudziestoma przeciw siedmiu.

Wskutek tego wszystkie sporne kwestye zostały odroczone do następnego posiedzenia Koła, które dziś wieczór, po pierwszym dniu dyskusyi w Izbie ma się odbyć.

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Lwów, 8 lutego.

(X) Przypuszczenie moje wypowiedziane w wczorajszej korespondencyi, że organa russofilskie skorzystają z błędnych po części informacyj naszych dzienników co do wypadków, których od soboty jesteśmy świadkami i zarzucą nam tendencyjność, chęć zupełnej zagłady narodu russkiego i t. p. sprawdziło się w zupełności. Wczoraj, od czasu uwięzienia Płoszczańskiego, miało po raz pierwszy ujrzeć światło dzienne tutejsze *Słowo*, pod redakcyą Michała Klementowicza, ale zostało skonfiskowane przez prokuratoryę i tym sposobem zostaliśmy pozbawieni przyjemności dowiedzenia się, jakiego rodzaju nowej zbrodni dopuściliśmy się na narodzie russkim. Dzisiaj zaś wyszło *Diło* i cały wstępny artykuł, bardzo obszerny poświęca przedewszystkiem polemice z *Reformą*, następnie zaś ostatnim wypadkom tutejszym. Organ ten zdaje się być bardzo zadowolony z licznych uwięzień, bo najpierw wypadek ten nastręcza mu sposobność do wniesienia długiego aktu oskarżenia przeciw Polakom, jako „jedynym wrogom Państwa" „jedynej *Umsturzpartei*" w kraju, a następnie daje mu możność wniesienia bardzo długiej obrony uciśnionych, ujarzmionych i uwięzionych Rusinów (?) W tej obronie oburza się najpierw *Diło* na to, jak można Rusinów posądzać o antipaństwową agitacyę, tych Rusinów, którzy pamiętają aż nadto dobrze wszelkie dobrodziejstwa, które spłynęły i spływają ciągle na nich począwszy od czasów cesarza Józefa II. Jakoż cieszy się wspomniany organ, że cała sprawa dostała się w ręce sądu, bo tylko tym sposobem wyjaśni się rzecz i wyjdzie na jaw, „że Rusini nie byli, nie są i nie będą nigdy żywiołem zdolnym do agitacyi antipaństwowej" i że tylko „intryga polska" podsuwa im podobne zbrodnicze zamiary. Na dowód, że tylko „polska szowinistyczna aberacya" jest zdolną podsunąć narodowi russkiemu takie zamiary, przytacza *Diło*, że przed kilku laty „to samo szowinistyczne dziennikarstwo" podniosło wrzawę z powodu „wojennych" buntów agraryjnych, ale cała sprawa, zdaniem *Diła*, okazała się fałszem, bo sam hr Potocki, przejechawszy się po kraju, sprawdził, że Rusini są najlojalniejszym narodem wchodzącym w skład monarchii. To też i teraz ma *Diło* nadzieję, że ten hałas, ta polska denuncyacya skończy się na niczem i że śledztwo sądowe wykaże całą bezpodstawność czynionych zarzutów. Taką mniej więcej jest treść sześcioszpaltowego artykułu *Diła*.

Pewnego sprytu powyższej obronie odmówić nie można i w ogóle podnieść należy, że z pism russofilskich, jedno *Diło* potrafi tylko tak zręcznie prowadzić obronę. Zapomina tylko ten organ, że my znamy się na dwulicowości całej polityki przewódców russofilskich. Wiadomo nam oddawna, a w czasach ostatnich przejrzały nawet, jak się zdaje, owe sfery, których świadectwa wzywa *Diło*, że pod pokrywką największej lojalności, w obec dynastyi, toczy się agitacya, która nie licuje jakoś z tem przywiązaniem. ... Ma jednak racyę *Diło*, że należy czekać, co nam wykaże śledztwo sądowe, nie można tylko zgodzić się z wypowiedzianym poglądem, jakoby przejażdżka hr. Potockiego po wschodniej części kraju w r. 1878 była również rodzajem śledztwa sądowego, które rzekomo wykryło bezpodstawność czynionych zarzutów. ...

O dalszym ciągu aresztowań jesteście już dokładnie i wyczerpująco poinformowani; rozumie się samo przez się, że w ciągu śledztwa mogą nastąpić jeszcze rozmaite inne zarządzenia, o których otrzymacie dokładne relacye. Obecnie donieść mi wypada, że sąd karny wypuścił na wolną stopę redaktora *Strachopuda*, Łabacza i akademika Łahotę. Pogłoski o dokonanem rozwiązaniu stowarzyszenia Kaczkowskiego i *Akademiczeskaho Kruška*, tudzież kilku burs szkolnych, nie sprawdziły się jeszcze w chwili, w której to piszę.

Krajowa Rada szkolna ogłosiła rozporządzenie ministra oświecenia, że szkoły ludowe i średnie, czy to publiczne, czy też prywatne, tudzież wszystkie zakłady naukowe stojące z niemi na równi, jak niemniej nauczyciele owych szkół, mogą w przyszłości brać udział w wystawach, kongresach i zgromadzeniach nauczycielskich urządzanych za granicą tylko na podstawie osobnego pozwolenia, otrzymanego od władz państwowych. Zezwolenia udziela Namiestnik, a [illegible] udzielają nauczycielom władze szkolne.

Głośna sprawa upadłości tutejszego Towarzystwa kredytowego miejskiego, która w r. 1879 była rozbieraną przez sąd karny, nie może doczekać się jakoś ostatecznego załatwienia. W tych dniach dotychczasowy zarządca masy, dr. F. Kratter, złożył zarząd, a sąd cywilny poruczył dalsze zawiadowstwo upadłości adwokatowi, dr. Pająkowi.

Obrona praw narodowych w sejmie pruskim.

Dnia 7 lutego rozpoczęły się w sejmie pruskim obrady nad rządowym projektem kościelno-politycznym — w które jak czytelnikom wiadomo, wplątał minister żywy napad na Polaków, i dał powód do energicznej odpowiedzi z naszej strony.

Obrady zagaił minister wyznań Gossler. Zastanawiał się on naprzód ze stanowiska historycznego nad stosunkami kościelno-politycznemi w ogóle i wyłuszczył w jaki sposób rozwijały się one od początku bieżącego stulecia w Niemczech, a w szczególności zaś w Prusiech. Ztąd wyprowadził wniosek, iż oznaczenie granic między państwem a kościołem jest pożądanem i ko-

Z TEKI RYMÓW.

Samotne widmo.

We mgle wieczornej usiadło
Samotne, blade widziadło
Przy drodze, koło cmentarza —
I wzdycha, płacze, narzeka,
I o niewdzięczność oskar[illegible]
Serce człowieka.

„Co robisz? — pytam — nad ziemią,
„Gdy inne widma już drzemią
„I żywych więcej nie trwożą,
„Jaka zgryzota cię budzi?
„I po co z wieczorną zorzą
„Wracasz do ludzi?"

„Co robię? pytasz, co robię?
Czy nie wiesz, jak strasznо w grobie
W wieczystej zostawać nocy,
I widzieć, jak żywych tłuszcza
Grób nasz samotny, sierocy,
Bez łez opuszcza!

„Ty nie wiesz — jak to ach boli!
Gdy świat rozerwie powoli
Wszystkie serdeczne ogniwa,
I jak pierś naszą przygniata
Milcząca, zimna, wzgardliwa,
Niepamięć świata.

„Dla tego wstaję z mogiły
I dążę gdzie dla mnie biły
Serca kochanków tysiąca...
Lecz choć wyciągam ramiona,
Każdy mnie z gniewem odtrąca
Od swego łona.

„Nic nie chcą wiedzieć już o mnie
Choć przysięgali niezłomnie
Dochować miłość i wiarę —
Więc wracam i patrzę zdala
Jak wszystkie wspomnienia stare
Unosi fala".

„Więc nie masz w świecie nikogo,
Któremu byłaby drogą
Twa pamięć samotny cieniu?
Za jakie grzechy i winy
Przestałeś żyć już w wspomnieniu
Bratniej drużyny?"

„Ach serce ludzkie tak zmienne!
Dawszy mi łoże kamienne,
Cień zapomnienia głęboki
Nad grobem mym rozpostarło...
Choć jestem całej epoki —
Myślą umarłą."

Fresk pompejański.

Zielone, wonne gaje rozsiadły się w koło,
Po uroczych pagórkach zbiegając w doliny —
Gdzieniegdzie dąb lub kasztan podnosi swe czoło,
Po nad drobniejsze mirty, laury i jaśminy.
Łagodnie pluszczą źródła skryte gdzieś w zieleni,
I z melodyjnym szmerem z skał ściekają dalej,
Srebrzystym wężem migną wśród łomu kamieni,
I pod sklepieniem dębów w cichej płyną fali.

W powietrzu pełno woni, ciepła, barw i blasku,
I błękit przesiąknięty tem światłem gorącem
Zda się lśnić niby pyłkiem złocistego piasku,
I tęczowych iskierek połyskać tysiącem.
W tem ciepłem oświetleniu żywa drzew zieloność
Przyjmując połysk złoty na szmaragdy swoje,
Harmonijnie w błękitną spływa nieskończoność.
Gaje, błonia i wzgórza i przejrzyste zdroje,
Pełne uśmiechu szczęścia i roskoszy dreszczu
Wdzięczą się jak Danae w złotym bóstwa deszczu.

Wszystko płynie weselem wszystko tchnie roskoszą,
Czarem młodego życia i wiośnianych rojeń,
I miłosne marzenia pierś ziemi podnoszą
Żądzą namiętnych wzruszeń i słodkich upojeń.

Różowo płoną laury, mirty pruszą śniegiem
Delikatnego kwiecia, które wietrzyk strąca,
I wstydliwie szeleszczą ponad wody brzegiem,
Gdy pierś białą odsłoni Najada płynąca.

Na głazie zarośniętym jedwabistą pleśnią,
W cieniu starych kasztanów siedzi Pan rogaty:
Ucieszne bóstwo lasów — i weselną pieśnią
Wypełnia rozbawione, szalejące światy.
Kosmate koźle nogi podwinął pod siebie,
I uwieńczon różami w flet zawzięcie dmucha —
A śpiew płynie po ziemi, po wodzie i niebie,
I kwili, wzdycha, pieści i miłośnie grucha,
Aż sam Pan upojony własnych brzmień słodyczą,
Twarz przekrzywia podziwem i muska swą brodę,
Patrzac się jak artysta z miną tajemniczą
Na pląsające Nimfy nadobne i młode.
Te przywabione pieśnią wybiegły z ukrycia,
I tańczą lotną stopą po miękkiej murawie...
Szał tańca i pustoty, czar wiosny i życia
Ogarnia tanecznice. — W roskosznej postawie
Z wzburzoną piersią w błękit rzucone świetlany,
Wzlatują rozpuściwszy na wiatr włosów sploty,
I drażnią skryte w mirtach Fauny i Sylwany,
I omdlewają z zbytku namiętnej pustoty.

Wiecznie to samo.

Wiecznie ta sama płynie zjawisk fala,
I wciąż obrazy odnawia te same —
Wiecznie jutrzenka swe ognie zapala
Z mgieł purpurowych tworząc słońcu bramę.

Wiecznie te same czary wiosna niesie,
Blaski i wonie, kwiaty i zieloność,
Te same chóry śpiewnych ptasząt w lesie,
Tę samą tęsknych pragnień nieskończoność.

Tą samą serca poją się roskoszą,
I wiecznie snują nić tej samej przędzy;
Wiecznie te same skargi się podnoszą
Z ciemnej otchłani rozpaczy i nędzy.

A jednak jasność jutrzenki, wdzięk wiosny,
Ziemia i morze i niebios sklepienie,
Młodość, tęsknota i zachwyt miłosny,
Roskosz i boleść, walka i zwątpienie,
I każda śpiewna kochanków rozmowa
Wiecznie jest nową!

El...y.

niecznem. Nie chodzi jednak tutaj o stworzenie nowego prawa, ale raczej o uwzględnienie stanu kościoła katolickiego w Prusiech. Surowość walki kulturnej, której nie stworzyliśmy i nie wywołali, więc też i odpowiedzialności za nią brać nie możemy, o wiele przez to została zwiększoną, iż niemieckim zwyczajem konkretne sprawy przyzwyczajeni jesteśmy łączyć z zasadniczemi sporami, przez co utrudniamy sobie przedmiotowe zbadanie każdej sprawy. Minister rozirząsał następnie skutki nowelli z 14 czerwca 1880 r. i oświadczył, że rząd musi postępować dalej w tym samym kierunku, gdyż nowella wydała jak najlepsze rezultaty dla państwa i kościoła. Do sprawiedliwego ocenienia stosunków kościelno-politycznych przyczynić się może przedewszystkiem sprawa polska.

Dziś jeszcze istnieją i są bardzo rozszerzone nadzieje, które przewodniczyły zawsze całemu polskiemu ruchowi, a streszczają się w życzeniu odbudowania Polski w granicach r. 1772. Wszak polscy posłowie uważają się jako zastępcy narodu polskiego. Dla wielu z was panowie może się to wydać nieszkodliwym monologiem — ale tym, którzy bliżej się przypatrują ruchowi polskiemu, jasnem jest, że ruch od wielu lat wybornie zorganizowany nie chce wprawdzie w sposób burzycielski lub zbrodniczy zmieniać granic państwa, ale uważa to jako zadanie każdego Polaka: ekonomicznie, finansowo, intelektualnie i moralnie przygotować się na ową chwilę, która kiedyś dla wielkiej polskiej ojczyzny zaświta (brawo — panie ministrze! — tak dobrej nauki jeszcze nam nigdy nieprzyjazny rząd nie dał!) Wszelkie stowarzyszenia oświaty, rolnicze, kredytowe, kasynowe, czytelniane, banki ludowe i t. p. są dzisiaj całkowicie w ręku polskiej agitacyi. — Wiara katolicka, która dotąd była pomostem między Niemcami a Polakami, nie spełnia już tego zadania. — Od roku 1878 ruch polski rozszerzył się i na Górnym Szląsku. — Tam wprawdzie duchowieństwo w ogóle nie hołduje dążeniom do odbudowania Polski. Natomiast w W. Ks. Poznańskiem i w Prusiech zachodnich księża agitują na rzecz sprawy polskiej wszędzie gdzie tylko mogą, w stowarzyszeniach, zebraniach, w dziennikach, przy wyborach, lubo już dawniej kardynał Ledóchowski surowo zabronił księżom prowadzenia takiej politycznej agitacyi, jako niezgodnej z obowiązkami kapłańskiemi. Teraz zwłaszcza agitacya na rzecz Polski przybrała wielkie rozmiary. Nienawiść do Niemców sięga naprzykład w Prusiech zachodnich tak daleko, iż Polacy zabraniają swym dzieciom i krewnym wstępować w związki małżeńskie z Niemcami. Że zaś duchowieństwo polskie najżywszy bierze udział w pracy nad odbudowaniem Polski, przeto na rządzie spoczywa wielki obowiązek zastanawiania się nad skutkami, jakie sprowadzić musi każde ustępstwo w sprawach kościelno-politycznych w prowincyach polskich. Prądów niebezpiecznych dla państwa rząd popierać nie może, a do zwalczenia tego rodzaju dążności służy właśnie art. 5 wniosku rządowego. Wreszcie zastanawiał się Gossler nad rokowaniami z kuryą rzymską i oświadczył, iż rząd nie może wejść na drogę konkordatu, ani też hołdować politycznej zasadzie *do ut des*. Co zaś do prawno-politycznej strony wniosku rządowego, to obawa przed udzieleniem władzy dyskrecyonalnej rządowi, a względnie ministrowi wyznań jest tem mniej uzasadnioną, iż przepisy objęte w §. 3 i 5, o które tu właściwie rzecz się toczy, objęte już zostały innemi ustawami. Uzasadniwszy szczegółowe paragrafy wniosku rządowego, Gossler żądał od Izby przyjęcia tegoż w interesie religijnego pokoju.

Baron Schorlemer-Alst słyszy dźwięki pokojowe w zakończeniu mowy ministra, ale nie ma ich w innych orzeczeniach jego. Rozporządzenie kardynała Ledóchowskiego było zupełnie prawne, a jednak usunięto go. Minister tłomaczy kulturkampf jako wynik historycznego rozwoju. Znana to metoda. Kulturkampf zrobiono. Tak samo wojnę austryacką. To co rząd zaczął robić dla usunięcia skutków praw majowych, to nie jest w żadnym stosunku do złego, które narobił. Rząd chce dziś dyskrecyonalnej władzy. Prawica jej nie chce. Dwa lata temu, kiedy zwrot się jakiś znaczył, była dla takiej władzy jakaś racya. Dziś, po dwuletnich doświadczeniach nie ma jej. Prawica głosuje za taką władzą, bo idzie z rządem; wolałaby, żeby się bez takich pełnomocnictw obeszło. Mowca krytukuje nominacyę Falka. W nim, w oczach katolików, uosabia się kulturkampf. Rząd zapewnia o swych chęciach dla katolików. Gdzież czyny? Dwa biskupstwa, dwóch wikarych kapitulnych, pewne ulżenia zakonom oddanym opiece chorych. Rząd chciałby obsadzenia probostw, ze względu na niebezpieczeństwo grożące państwu, społeczeństwu, monarchii. Niech będą probostwa obsadzone tylko, to prawa majowe mogą sobie pozostać. Nie, my nie chcemy nieprzerwalności tego stanu, a zależności proboszczy od ministra nikt nie chce. (Wielka prawda!) Motywa rządu co do dyskrecyonalnej władzy są błahe. Rząd się zastawia polską częścią kraju. Dla cząsteczki więc, mają cierpieć miliony katolików. Zresztą jest to tylko parawan. Więc dla sprawozdania pełnego oszczerstw jakiegoś karyerowicza, ma popaść narodowość polska w stan oblężenia.

Gdzież są powody rządu. Najsolenniejszych zaręczeń nie dotrzymano Polakom co do administracyi i języka. Śmieszność posunięto tak dalece, że chciano germanizować ulice. Potem przyszedł kulturkampf. Czyż Polacy w 1866 i 1870 nie spełnili swej powinności, czyż krwi nie przelewali? Nie powinno się wbijać w polskie ciało więcej kolców. Odpycha się serca tych, którzy mają być niebezpieczni dla Niemców. Kiedy w Polsce osierociały parafie, czy przeto Polacy będą lepszemi prusakami? Nie, robi się ich skłonniejszemi do spisków (prawda!). Należy dotrzymać Polakom danych obietnic, gdy to nie pomoże, jeśli się potem buntować będą, wtenczas użyć *Ultima ratio regis*.— Prawa majowe są złe, trzeba je znieść czy zmienić. To jest jedyna droga do ładu. Tu są gwarancye przeciw kataklizmom rewolucyi. Monarchia zagrożona — to także z winy rządu. Kulturkampf nas złamał. My chcemy pokoju, pokoju uczciwego, bez zachowania broni przeciw nam i dyskrecyi ministra. Wytrwamy, aż nas śmierć ztąd odwoła, czy pokój. Gdyby pokój miał zniszczyć centrum, to zróbcie pokój, a podziękujemy wam, żeście nas w ten sposób przenieśli w stan spoczynku (brawo).

Wintzigerode uznaje, że końcowe słowa poprzedniego mowcy są piękne, ale w treści mowy jego nie widzi podania ręki do zgody. Działanie Falka w sprawie kościelnej nie było nienawistne dla religii — on sam nie jest nieprzyjacielem katolicyzmu. Są to wszystko błędne mniemania. Mowca i stronnictwo, do którego należy, nie widzą powodu odmówienia dyskrecyonalnej władzy, jakiej się rząd domaga. Widzimy teraz powszechną chęć pokoju. Ta mogłaby nas za daleko zaprowadzić. Rząd, jeżeli będzie miał władzę dyskrecyonalną, może nas ustrzedz od Canossy. Mowca przechodzi szczegółowo paragrafy projektu — wytyka jego usterki, żąda, ażeby władzę dyskrecyonalną ograniczyć pewnym terminem — i wśród śmiechu centrum kończy zapewnieniem, że partya jego nie była nigdy wojowniczo usposobiona, więc dziś pokojowych chęci objawiać nie potrzebuje, i że nawet, gdy pokój religijny przyjdzie do skutku, istota ustaw majowych musi być zachowaną.

Ks. dr. Stablewski (w streszczeniu): Rząd nie mógł na całej linii przeprowadzić walki kulturnej, więc chce teraz katolików pobić starą metodą rozdzielenia przeciwnika (głosy: bardzo słusznie!). Z wielkim hałasem rozwija rząd chorągiew pruską, aby ojczyznę od Polaków ratować. Minister i prezydent mają rządzić kościołem — nie papieże i biskupi. Piecza dusz — ma być zależną od politycznych interesów! Projekt nazwano polityczną grą w szachy, której stawką jest: uzyskanie władzy. Rząd wzywa sejm, aby przeciw Polakom stanął do walki. Czyżby u nas płonęły już żagwie rokoszu? Żąda religijnej dyktatury — jak gdyby polskie legiony stały już przed bramą brandenburską (śmiech). W gruncie jednak chodzi tylko o to, aby projekt uczynić milszym jednej partyi tej Izby. Kto tu jest atakujący — a kto w obronnej pozycyi? Prześladują Polaków na wszystkich punktach, i my mamyż sami przyczyniać się do tego, aby zniszczyć wszystko, co nasze? Nie jestże to powtórzenie bajki o wilku i jagnięciu? Mowca odczytuje znane słowa manifestu Fryderyka Wilhelma III do Polaków, w którym król uznaje ich narodowe prawa (słuchajcie! słuchajcie!) a następnie podobne słowa Fryderyka Wilhelma IV. Czyż możecie żądać, abyśmy zapomnieli, co nas matki nasze kochać uczyły? *Pati possumus, sed oblivisci non possumus*, wołamy ze starym Rzymianinem. Cóż wam zawiniło polskie duchowieństwo? Wszak i u nas istnieje paragraf o kazalnicy — a przecież tylko dwóch księży ukarano, ponieważ w kazaniach czynili aluzye do walki kulturnej. Najcięższe znosiliśmy kary — ale do zburzenia bożego porządku nadużyć się nie damy. Że bierzemy udział w zakładaniu towarzystw pożyczkowych i oświaty — za to rząd nam powinien być wdzięczny. Minister wyznań jednak mówi o wyborach, i o rozporządzeniu z r. 1866. Wtedy nie było kulturkampfu — ale czyż duchowieństwo mogło spokojnie przypatrywać się, jak niweczono najświętsze dobro narodu? Powiada minister, że nie powinniśmy mandatów przyjmować. Ale jakże mogliśmy nie przybyć tutaj, gdzie parlament tak często zamienia się w synod (głosy: bardzo słusznie!) Duchowieństwo wtedy tylko dla dobra powszechnego działać może, jeżeli pozostaje z narodem. Ono zna posłuszeństwo dla państwa, ale też zna i posłuszeństwo Bogu. Rząd chce mieć wszędzie uległy kler — ale wprzód musi przyjść pokolenie, według recepty ustaw majowych wyhodowane (wielka wesołość). Żądacie, — byśmy przestali być Polakami! Ależ rząd konserwatywny, który nam narodowe uprawnienie odejmuje, staje w najbardziej rażącej sprzeczności z pojęciem i istotą prawa. Gdzież potem znajdzie się rękojmia dla jakiegokolwiek prawa — gdy się zetknie z mocą? Czyniono nam przyrzeczenia, odnoszące się do naszej narodowości. Nie mamy siły, aby wymusić ich wykonanie — ale czyż przez to ustaje obowiązek dotrzymania przyrzeczeń? Jeżeli nie zapieramy się uczuć, które nawet pruscy królowie w nas uczcili — to jakiem prawem można nam z tego czynić zarzut? Jak można ignorować słowa królewskie? A minister właśnie z życzeń i nadziei zarzut nam czyni. Rząd u nas nie spotyka się z opozycyą, jak tylko wtedy, gdy narusza prawa narodowości i kościoła. Co do Górnego Szląska — to nikt tam tak skutecznie nie działa w polskim interesie, jak właśnie rząd. Nacisk wywołuje odpór. I czyż jest to zakazaną agitacyą, jeżeli lud chce zachować swą mowę? Niemieccy katolicy nie będą tak naiwni, aby wierzyć, że projekt jest skierowany tylko przeciw Polakom. Doświadczyli oni, że rząd pruski także i dla nich nie bardzo jest tkliwym (bardzo słusznie! w centrum). Kościół u nas jest ten sam, co u niemieckich katolików. Teraz się okaże, czy ze względu nieprzyjaznego Polakom, ma być dalej prowadzona niesprawiedliwa walka. Doprowadźcie niezadowolenie aż do rozpaczy — a mogą się sprawdzić słowa Skobelewa, od czego niech nas Bóg ochroni!

Mowę Windhorsta streścimy jutro.

Rada Państwa.

Wiedeń, 8 lutego.

(††) Dzisiejsze narady rozpoczął sprawozdawca Chamiec obszerną odpowiedzią na zarzuty, wczoraj przeciw projektowi naftowemu podniesione. Niedokładności, jakie Suess sprawozdaniu wytknął, są tego rodzaju, że nie wpływają wcale na tok argumentacyi i na wniosek. Mowca obstaje przy swojem zdaniu, że podrożenie nafty bardziej obciąży bogatego niż ubogiego. Nie rozumie, dlaczego tkacz w górach, ma przez cały dzień świecić naftą. A owa biedna dziewczyna, co po nocy szyje, a o której Suess mówił z takim patosem — może wieczorem pójść spać, a przy wschodzie słońca wstać do roboty. Dowód, że przez opodatkowanie ułatwi się większy przystęp ropie rosyjskiej — zdaniem sprawozdawcy nie powiódł się Suessowi. Stanowczo występuje przeciw twierdzeniu kłamliwemu Auspitza, że produkcya naftowa dlatego w Galicyi się nie rozwija, ponieważ tam żadnego cudzoziemca nie cierpią. Istnieje u nas wolność osiedlania się, a wielu obcych opuściło Galicyę z zapewnieniem, że bardzo miłe wspomnienia wiążą ich z tym krajem. Kończąc, zaleca przystąpienie do obrad szczegółowych.

Po kilku przemówieniach do sprostowania faktów, przystępuje Izba do imiennego głosowania, w którem 157 głosami przeciw 145 uchwalono przystąpić do szczegółowej rozprawy. Za wnioskiem głosowali wszyscy Polacy, z wyjątkiem nieobecnych: Gniewosza, Gołdy, Oborskiego, Onyszkiewicza, Rittnera i Tarnowskiego. Lienbacher wstrzymał się od głosowania. Oelz i Turnher z klubu prawego środka, głosowali przeciw.

Przy pierwszym paragrafie powtórzyło się toż samo, co wczoraj: na zapisanych do głosu — jeden tylko był za projektem — 6 przeciw.

Matscheko zarzuca referentowi, że nie wspomniał nic o licznych petycyach, jakie teraz weszły przeciw podwyższeniu podatku. Podnosi, że petycye te nadchodzą właśnie z tych krajów, których reprezentanci zasiadają po prawej stronie Izby, i głosują za podwyższeniem. Mylnem jest twierdzenie, że równoczesne z podatkiem podwyższenie cła, da nafcie galicyjskiej należytą ochronę. Galicya bowiem produkuje tylko 12% ogólnej potrzeby — a cyfra to zbyt mała, ażeby galicyjscy producenci mogli ceny ustanawiać. Austrya zawsze będzie musiała zaspakajać swoją potrzebę wielką produkcyą Ameryki i Rosyi. — Wysokie cło i wysoki podatek zaciężą zanadto na konsumentach. Głosować będzie przeciw §. 1.

Fischer zajmuje przedewszystkiem stanowisko finansowe. Trzeba rządowi dać środki do pokrycia tak znacznie zwiększonych wydatków. Podatek ten dozwoli rozpocząć już raz usuwanie niedoboru — co jest celem rządu i większości. Podstawa tego podatku jest szeroka — bogaty bowiem i biedny zarówno są pociągnięci — a jak mowca sądzi, bogaty w wyższym stopniu. Jedno światło nie zapłaci w roku więcej podatku, jak $89\frac{1}{4}$ cnt. w srebrze. Nie wierzy, ażeby w skutek podatku koniecznie cena musiała pójść w górę. Wierzy, że rząd przystąpi teraz do opodatkowania wielkiego kapitału. Kroku tego, przez rząd już zapowiedzianego, oczekujemy stanowczo. Gdybyśmy się zawiedli, potrafimy dalsze nasze postępowanie zastosować.

Herbst: Nie jesteśmy tu na to, aby głosowaniem zatwierdzać postanowienia, powzięte na korytarzach, ale żeby debatować, przekonywać się i według przekonania głosować. Zabieram więc głos, bo sądzę, że wyborcom musi być dana sposobność dowiedzenia się, dla czego dziś wstępuje Izba na drogę, która jej przed trzema laty była tak wstrętna. Mowca przypomina zachowanie się prawicy w tej sprawie przed trzema laty. Wtedy nawet poseł Fandrlik z prawicy żądał imiennego głosowania w tym celu, aby się dowiedziano, kto jest za podwyższeniem podatku od nafty z 1 zł. 50 ct. na 3 zł., my zaś w tym samym celu dziś żądaliśmy imiennego głosowania i pokazało się, że ci panowie, którzy wówczas byli przeciw podwyższeniu na 3 zł. są dziś za podwyższeniem na 8 zł. Jeżeli Fischer twierdzi, że przez podatek ten wyrządzi się dobrodziejstwo włościanom — to niech kto chce temu wierzy, ja uwierzyć nie mogę. Różnica między położeniem w r. 1878, a dzisiejszem jest ta, że ówczesny projekt był integralną częścią węgierskiej ugody, a więc było rzeczywiście położenie przymusowe, podczas gdy dzisiaj chce się Węgrom naprzód przyznać, czego żądają, a potem dopiero wnieść cłową taryfę. Jeżeli Fischer mniema, że nafta nawet potanieje — to możemy na wszystkie artykuły wyższe cło nałożyć, a potanieją! Zapytywał sprawozdawca, dla czego biedny tkacz ma cały dzień świecić naftą? Dla tego, bo w tych chatach, w których się domowy przemysł prowadzi, słońce nigdy nie zachodzi z powodu, iż nie wschodzi nigdy. Są one nędzne, niskie, ciemne. Nędza ta jest wszędzie, bez różnicy narodowości. I w obec tego uchwalimy ustawę, w skutek której niezbędny do pracy artykuł podrożeje o 100%! Powiedziano, że to pierwszy krok do usunięcia niedoboru. Tak! gdyby przynajmniej równocześnie wybrano komisyę do obradowania nad osobistym dochodowym podatkiem! Kończy stwierdzeniem, że jego stronnictwo konsekwentnie postępuje, głosując przeciw.

Minister skarbu Dunajewski broni swego zdania, że za podwyższeniem podatku i cła nie pójdzie koniecznie podniesienie ceny nafty. Przytacza cyfry dowodzące, że pomimo zaprowadzonego cła cena nafty się nie podniosła. Gdyby zaś podnieść się miała — to w obec tego, iż teraz stoi mniej więcej na 15 złr. za cetnar metryczny, mogłaby się podnieść o 7 złr. 31 ct. i stałaby jeszcze niżej od r. 1873. Są petycye przeciw podwyższeniu, tak ze strony producentów jak i konsumentów. Kto z nich ma słuszność? ja sądzę, że nikt. Polemizuje ze zdaniem, jakoby projekt miał na oku tylko korzyść Węgier. Mylnem też jest zdanie, że się przez to uprzedza sprawę taryfy cłowej — ustawa bowiem, będąca przedmiotem obrad, może mieć moc prawną tylko równocześnie z cłową taryfą.

Na tem zamknięto rozprawy i posiedzenie. Następne jutro. Chamiec będzie odpowiadał — poczem nastąpi rozstrzygające głosowanie nad §. 1.

Ziemie polskie.

(Kradzieże na poczcie warszawskiej.)

Ktoby chciał prowadzić kronikę kradzieży, popełnianych przez czynowników rosyjskich, nie starczyłoby mu na to czasu, a w dzienniku miejsca do zamieszczania nieustannych doniesień prasy rosyjskiej. Każdy dziennik, petersburski czy moskiewski, przepełniony jest codziennie samemi wiadomościami o kradzieżach, delikatnie zwanych chiszczeniami, lub nadużyciach urzędów na szkodę skarbu. Do tej litanii nieskończonej przybywają nowe kradzieże diejatielów odkryte na poczcie warszawskiej. — Rzecz się tak miała, według *Ruskiego Kurjera*. Dnia 28 stycznia poczta wstrzymała wydawanie posyłek. Zjawił się bowiem dyrektor komory warszawskiej Terechow, w towarzystwie urzędnika ministerstwa finansów i chciał odbyć rewizyę posyłek. Gdy urząd pocztowy na to nie zezwolił, rozkazano aresztować osoby wychodzące z posyłkami z gmachu pocztowego. Przy jednej z nich znaleziono przesyłkę jedwabnych towarów, od której należało się cła 200 rs. Odbiorca, zwykły posługacz natychmiast zapłacił kilkaset rubli kary, nie wymieniwszy właściciela towaru. Śledztwo wykazało, iż cała operacya kontrabandy w bardzo prosty odbywa się sposób. Z miejsc nadgranicznych przesyłają paczki z napisem Warszawa, bez wymienienia dokładnego adresu odbiorcy i oddawcy. Znaki symboliczne, na przesyłce umieszczone, wskazują urzędnikowi pocztowemu komu ma ją odesłać. Woła więc on posługacza z ulicy i bez pokwitowania wręcza mu posyłkę, aby odniósł pod wskazanym ustnie adresem. Okazało się, iż skarb poniósł tym sposobem kilkakroć sto tysięcy rubli straty. *Nowosti* poświęcają tej sprawie wstępny artykuł, lecz tak się przyzwyczaiły do kaźnokractwa, że wcale się już nie dziwią kradzieżów urzędników pocztowych.

Oni są biedni, najbiedniejsi, więc bezkarnie kraść mogą. Piękne zaiste rozumowanie! Tylko w Rosyi spotkać się można z podobną jawną pochwałą kradzieży. Charakterystyczna to cecha tej demoralizacyi jaka owładnęła państwem carów. Nie czynownicy winni, lecz „zwolennicy wolnego handlu“ jak ironicznie wyrazają się *Nowosti*, że kradzieże mają miejsce. Podobne tłómaczenie jest oburzającem. Zawsze znaleść się mogą ludzie, co łatwym sposobem pragną się wzbogacić, nie ulega to wątpliwości; lecz demoralizacya idzie z góry, bo gdyby urzędnicy byli sumienni, wtedy o podobnych nadużyciach nie byłoby mowy. Ta to szkoła urzędowych złoczyńców wykształciła w pogranicznym pasie Kongresówki, Wołynia i Podola osobną klasę kontrabandzistów i konokradów, która swe niemoralne rzemiosło jawnie prowadzi, będąc popieraną przez policyę i straż pograniczną. Codzienne, a śmiałe kradzieże, napady i rozboje, jakie zagnieździły się w Kongresówce i prowincyach zabranych, jedynie zawdzięczać należy niecnej zgrai przedajnych czynowników, bez czci i wiary, jawnie wspierającej złodziejów i rzezimieszków wszelkiego rodzaju, a prześladującej wszystko co dobre i poczciwe. Takiemi to dobrodziejstwami raczą nas rządy moskiewskich diejatelej. Nie dość, że sami kradną, ale jeszcze w ludności zaszczepiają najniższe instynkty, których dawniej nie znała.

Kronika.

Kraków, 9 lutego.

Zima. Dziwny przebieg zimy tegorocznej! U nas prawie jej nie ma. Afryka, Hiszpania i południowe Włochy nie pamiętają tak nizkiej temperatury; w Szwajcaryi z przyczyny braku deszczu i śniegów, rzeki wysychają; w Sycylii ciepło dochodzi do 16 stopni Reaum., a w Attyce góry śniegiem pokryte. Oto spis lat o równie łagodnych u nas w środkowej Europie zimach, począwszy od XII wieku: W r. 1187 rozwinęły się w zimie liście na drzewach. W r. 1129, kwitły w polu fiołki na Boże Narodzenie. W r. 1241, drzewa owocowe w marcu rozkwitły, a w maju dojrzały wiśnie w środkowej Europie. W r. 1538, w końcu grudnia już wszystko było w kwiecie. W r. 1582 i 1588, drzewa pokryły się zielonością w lutym. W latach 1607, 1609, 1617, zimy wcale nie było. W r. 1659, ani śniegu, ani mrozu. Co zapisał Pasek o zimie 1682 r., przypomnieliśmy w Kronice przed kilkoma dniami. W r. 1792 w styczniu, przestano palić w piecach, a w lutym rozkwitły drzewa. W r. 1807, zimy prawie nie było, podobnie w latach 1816, 1834, 1863, 1873, zimy były dziwnie łagodne.

Koło artystyczno-literackie. Wczorajszy wieczór środowy, mimo pory karnawałowej, zgromadził dość znaczną liczbę gości. P. Ekelski odczytał pierwszy akt swego rymowanego libretta p. t. *Paproć*, czyli *Noc świętojańska*; pp. Żeleński i Singer odegrali sonatę Iszą Bacha; pp. Niedzielski i Fiszer, odśpiewali dwukrotnie na ogólne żądanie, piękny humorystyczny duet p. t. *Doktór i aptekarz* „Dittersdrof'a“, następnie p. Niedzielski odśpiewał pieśń Wł. Żeleńskiego do słów A. Mickiewicza p. t. *Niepewność*; pp. Żeleński i Morelowski, odegrali oryginalną nader legendę Dworzaka, w końcu p. Morelowski odegrał „Preludyum“ własne, które uzyskało uznanie p. Żeleńskiego.

Bale strzeleckie. W dniu 21 stycznia rb. odbył się pierwszy bal strzelecki, z którego czysty dochód w kwocie 125 złr., na budowę nowego teatru panu Prezydentowi miasta wręczono.

Jakkolwiek skromny ten datek nie odpowiada wielkości zadania, gdyż na to potrzeba krocie tysięcy — to jednak może się stać zachętą dla wielu innych Towarzystw, które na ten sam cel pospieszą z koncertami, odczytami i t. p. —, a dochodem ztąd osiągniętym, przyczynić się mogą, choć jedną cegiełką do budowy tak wielce upragnionego Teatru narodowego w mieście naszem.

Dnia 15 lutego r. b. odbędzie się drugi i ostatni bal strzelecki — na który liczne zaproszenia już rozesłano. Spodziewać się należy, że wiele osób, które na pierwszym balu tak ochoczo się bawiły, pośpieszą i na ostatni, aby w gronie znajomych i przyjaciół tegoroczny karnawał zakończyć. Osoby życzące wziąć udział w balu które zaproszeń nie otrzymały, mogą się o takowe zgłosić do komitetu balowego w handlu p. Riedla.

Na ręce komitetu balu akademickiego na rzecz Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiell. w dalszym ciągu nadesłali: JW. Ludwik hr. Krasiński 100 złr., Excel. dr. Dunajewski 10 złr., p. L. Dylski 5 złr.

„Rodzina.“ Wydział krajowy, uznając pożyteczność Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców *Rodzina*, uchwałą z d. 31 stycz. b. r. udzielił mu zasiłek w kwocie 200 złr. na dalszą organizacyę oddziałów.

Suche wino. Pewien chemik włoski wyrabia i sprzedaje ekstrakt winny w stanie stałym w tabliczkach. Dość rozpuścić w wodzie taką tabliczkę, aby otrzymać doskonałe wino dowolnie stopniowanej mocy. — Starożytni Rzymianie znali już gęste wino, które do picia rozrzedzali wodą i miodem. Znany był im jakiś proceder, za pomocą którego stare wino Falerno skoncentrować umiano aż do suchości. Rzecz to zatem nie nowa, a czy dobra — przekonamy się zapewne wkrótce, kupując u Hawełki lub Fuchsa wino na funty, jak bulion lub cukier.

Język ruski w Rosyi. Do *Gołosu* donoszą z Kijowa, iż władza wyższa pozwoliła wystawiać w teatrach sztuki w języku rusińskim. Zakaz istniał podobno od 1863 roku.

Oświetlenie elektryczne. Donoszą o przyjeździe do Warszawy ajenta londyńskiego towarzystwa, starającego się o prawo oświetlenia Warszawy elektrycznością, a jeden z tamtejszych fabrykantów p. K., powziął również podobny zamiar. W tym celu sprowadził fachowego mechanika z londyńskich warsztatów i przyrządy potrzebne do oświetlania elektrycznego i stara się o potrzebny kapitał, aby rozpocząć działalność.

Auber. Dnia 29 stycznia święcono we Francyi i w Niemczech stuletnią rocznicę urodzin kompozytora *Niemej z Portici*, *Fra Diavolo*, *Konia z bronzu*, *Dyamentów koronnych*, *la part du diable* i t. d. Charakterystycznem jest, że o kompozytorze tym, tak często przez zwolenników nowej szkoły operowej lekceważonym, twierdzi R. Wagner, pisząc w IX tomie dzieł swoich o *Niemej*, że opera ta najpierwsza zrywa ze staremi formami dramatu muzycznego, wstępując na tę drogę po której on dziś kroczy. Autor *Lohengrina* nazywa ją „utworem rewolucyjnym“. Auber nr. 1782 w Caen w Normandyi napisał „Niemą“ w 46 roku życia, w 60 został dyrektorem paryskiego konserwatoryum, członkiem Akademii francuskiej i kapelmistrzem nadwornej muzyki cesarza Napoleona III. Umarł w nocy 12 maja 1871 przeklinając rządy komuny.

Wyprawa polska do Afryki, o której w dzienniku naszym kilkakrotnie umieściliśmy już wzmiankę, będzie się składała wedle *Gaz. Warsz.* z piętnastu osób, z których każda reprezentuje jakąś specyalność w jednej z gałęzi nauki, lub też dzięki swojemu szczególnemu uzdolnieniu może być pożyteczną wyprawie. Koszta wyprawy, która ma trwać dwa lata, oblicza p. Rogoziński na 100.000 franków, byłyby zaś znacznie większe, gdyby nie okoliczność, że król Belgów, znany protektor wypraw naukowych do Afryki, ofiarował p. Rogozińskiemu statek parowy, który wypłynąwszy z Antwerpii, wysadzi członków wyprawy na wybrzeżu afrykańskiem, a po dwóch latach przywiezie ich napowrót do Europy. Kandydatów różnych narodowości zgłosiło się do p. Rogozińskiego około trzystu, wybrał z nich jednak tylko piętnastu, przeważnie Polaków.

Mapa Bośnii, Hercegowiny i południowej Dalmacyi, oraz Serbii i Czarnogóry, wykonana przez prof. Akad. wojskowej J. Schlachera a wcale dokładna, wyszła w Wiedniu nakładem R. Lechnera.

Kolonia portem morskim. W Niemczech obudziła się myśl, przeprowadzenia z Renu do morza Północnego kanału, któryby biegnąc wzdłuż granic Holandyi i Belgii, mógł torować z Kolonii wolną drogę do morza Północnego i Kolonię podnieść do rangi Antwerpii i Rotterdamu, z niemałą szkodą dla ostatnich.

Wyprawa balonowa. Angielski pułkownik inżynieryi Larine zapowiada w dziennikach londyńskich, że dnia 14 lutego w razie pogody i pomyślnego wiatru puści się balonem z wybrzeża angielskiego po nad kanał Kaletański do Francyi.

Kolej pod Oceanem. W Ameryce w tej chwili zaczynają na seryo mówić o zbudowaniu kolei żelaznej łączącej Amerykę z Europą. Przebicie tunelu pod oceanem byłoby zbyt kosztowne i zbyt wiele wymagałoby czasu, proponują więc gotowy żelazny tunel wpuścić do morza. Byłaby to rura żelazna 5.000 kilometrów długa, o średnicy 8 metrów i ścianach co najmniej pół metra grubości. Rury długie na 50 metrów składane nad powierzchnią morza, spuszczane będą na łańcuchach w głąb morza, a równocześnie spuszczani robotnicy układać będą w nich szyny na dwa tory, druty telegraficzne, aparaty oświetlenia elektrycznego i wentylacyi. Według twierdzenia Edisona, pociąg idący z Ameryki do Europy z lokomotywą elektryczną jego wynalazku, będzie mógł przebyć tę drogę w przeciągu 50 godzin. Koszta budowy nie przeniosą 5 miliardów franków.

Elektryczne oświetlenie kanału suezkiego. Dzienniki angielskie donoszą, że towarzystwo akcyjne kanału suezkiego zamierza cały kanał oświetlić lampami elektrycznemi, ażeby w ten sposób umożliwić komunikacyę.

Dżuma. Zaprzeczone przez rząd turecki pojawienie się dżumy w Lazistanie na wybrzeżu Anatolii w pobliżu granicy rosyjsko-tureckiej potwierdza się. Rosya wysłała do Lazistanu dwóch lekarzy, celem zasięgnięcia informacyj żądając od Turcyi, aby to samo uczyniła.

Zbrodnie. Przed trybunałem w Bolonii rozpoczął się proces przeciw hrabiemu Faella, który 12 sierpnia z. r. przynęcił proboszcza z Imola do swego zamku, zmusił go tam do podpisania wekslu na 50 tysięcy franków, a następnie skrytobójczo zamordował i zwłoki jego wrzucił do zamkowej studni. Proces potrwa zapewne dni kilka.

W okolicy Celowca pleban wiejski doprowadzony został do takiego gniewu przez zuchwałych parobków, którzy mimo napomnienia przechodząc koło probostwa spiewali pijacką piosenkę, że z okna dwa razy strzelił na nich z rewolweru, a chybiwszy pogonił za uciekającemi do wsi i trzecim strzałem jednego z nich zabił.

Dom gry w Monaco. Donoszą z Rzymu, że tamże liczne dochodzą petycye do ministra spraw zagranicznych, ażeby w porozumieniu z innemi mocarstwami poczynił kroki w celu zamknięcia domu gry w Monaco. Stanowcze wystąpienie przeciwko tej karcianej jaskini stało się obecnie kwestyą piekącą. Opinia powszechna domaga się energicznego wystąpienia w tej sprawie. Zachodzi wszakże obawa, czy Francya, ze względów politycznych, nie zechce krępować krokroków rządu włoskiego.

Nowa wiara. *Petersburskaja Gaseta* podaje ciekawe szczegóły o niejakiej p. Gławackiej mieszkającej w Indyach. Przybyła ona do Indyi w charakterze misyonarki jakiejś nowej wiary własnego wynalazku i liczy obecnie już 75.000 wyznawców. Tym sposobem fantastyczne życzenie Aleksandra Dumasa wypowiedziane przez usta „Amerykanki“ urzeczywistnione zostało przez Rosyankę w Indyach.

Zapis uczonego. Zmarły uczony niemiecki Herman Schlagintweit, pragnąc wywdzięczyć się monachijskiemu muzeum anatomicznemu za korzyść naukową, jaką odniósł, zwiedzając jego zbiory, zapisał testamentem na rzecz tego zakładu — swój mózg i swoją czaszkę.

Niezbędny indyk. W ciągu kilku dni przed Bożem Narodzeniem wprowadzono do Madrytu 600,000 żywych i ubitych indyków. Ponieważ Madryt liczy tylko 400.000 mieszkańców, przypada zatem w przecięciu na głowę półtora indyka. Indyk stanowi tak niezbędną część programu świąt Bożego Narodzenia, że najuboższy z mieszkańców, choćby musiał zastawić w lombardzie ostatni materac, nie może obejść się bez indyka na swoim stole.

Wieniec z cebuli rzucono na scenę pannie Czervary, artystce teatru w Stulweissenburgu w dzień jej benefisowego przedstawienia. Rzucił go niejaki pan Geza Kostyelik. Panna Czervary wytoczyła panu Kostyelikowi przed tamtejszym sądem powiatowym proces o obrazę honoru. Pan Kostyelik nie zaparł się czynu, ale uroczyście zaprotestował przeciw mniemaniu, aby rzuceniem tego wieńca zamierzył był ubliżyć artystce. Sąd po wyczerpującej rozprawie obu stron i dokładnem wyrozumieniu sprawy, przychylił się podobno do zdania pozwanego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatoryjum astronomiczne w Krakowie.

Dz.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najn. ciep. C.	Zjawiska
8	2 p.	-2·8	750·4	Płn.	+2·5	śnieg
	10 w.	+0.2	50·7	Płn.	-3.0	pochmurno
9	7 r.	-8·6	55·1	W.		

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 8 lutego. W północno-wschodniej Europie barometr zwolna poszedł w górę, przyczem zresztą na całym lądzie stałym ciśnienie powietrza jest silniejsze i jednostajnie rozłożone. Wiatry w ogóle są słabe. Niebo po większej części pochmurne. W Galicyi padają śniegi. O godzinie 7mej rano ciepłota wynosiła: w Paryżu — 1.5, Nicei 3.8, Kopenhadze 0.6, Berlinie — 0.8 Hamburgu 1.5, Lipsku — 0.6, Monachium — 8.5, Zurychu — 0.4, Ischlu — 9.2, Wiedniu — 0.2, Pradze — 0.7, Budapeszcie — 1.8, Lwowie — 8.8, Tryeście 4.0 stopni Celsiusza. Spodziewać się można wiatrów północnych lub północno-wschodnich przy zniżającej się temperaturze.

Na budowę nowego teatru nadesłało do rąk Prezydenta tutejsze Towarzystwo Strzeleckie kwotę 125 złr., jako czysty dochód z pierwszego balu, którą na książeczce Kasy Oszczędn. Nr. 52.740 zaniesiono.

Na pomnik Mickiewicza przesłał do rąk Prezydenta Wydział Tow. Wzaj. Pom. Oficyalistów pryw. powiatu krakowskiego kwotę 17 złr., zebraną na walnem zgromadzeniu swoich członków, którą na książeczce Kasy Oszczędn. Nr. 54.189 umieszczono.

Repertoar tygodniowy.

Sobota 11 lutego: „Rodzina" kom. w 5 aktach J. Kraszewskiego i Zalewskiego, po raz pierwszy. Benefis p. Hoffmann.

Niedziela 12 lutego: „Trójka hultajska".

KORESPONDENCYA OD REDAKCYI.

F. v. W., W. L. T., Ry. s. z. Z., M. H. J., — Szanowni Panowie! Niepodobna nam donosić o wszystkich balikach, wieczorkach, kuligach, zabawach w domach prywatnych — ani o uroczystościach rodzinnych i t. p. choćby najzacniejszych osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Komisya prawnicza Akademii Umiejętności, odbyła dnia 18 stycznia 1882 r. posiedzenie, na którem prof. dr. Bobrzyński przedłożył Komisyi wydane świeżo: „Wyroki sądów królewskich za Zygmunta I.", stanowiące VI tom starodawnych praw polskiego pomników i zarazem zawiadomił, że księga sądów obozowych z wyprawy Obertyńskiej na Wołosz [illegible], znajduje się [illegible] w druku i stanowić będzie część tomu VII starodawnych pomników.

Następnie obradowano nad planem dalszego wydawnictwa tychże pomników i uchwalono zbierać materyały w trzech kierunkach: 1) dla uzupełnienia pomników literatury politycznej XV wieku, wydanych już po części w tomie Vtym; 2) dla uzupełnienia zapisek sądów krakowskich z XIVgo wieku, wydanych [illegible] w tomie I. [illegible] 3) dla wydania dalszych wyroków sądów królewskich z XVI wieku.

Komisya zastanawiała się przy tem nad zamierzonem wydaniem IXgo tomu *Voluminów legum*, atoli z przyczyn niezależnych od Komisyi, rozpoczęcie tego wydania odłożyło się na czas nieokreślony.

W końcu zawiadomiła Komisya na dalszy czas z przewodnictwie swojem dotychczasowego przewodniczącego prof. dr. Zolla, oraz uchwaliła przybrać nowego członka w osobie dr. Edmunda Krzymuskiego, docenta filozofii prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kwiaty rodzinne. Wybór poezyi polskiej przez Narcyzę Żmichowską (Warszawa, Gebethner 1882 r.) Wybór poezyi polskiej, a gdy dodamy do tego, że najnowszych poetów naszych, to witać je zwłaszcza musimy z radością, bo prace tych poetów tak rozproszone, tak mało znane i oceniane, że kto nam choć garstkę ich zbierze i poda, to mu Bóg zapłać. Wiązanka ta zebrana przez Narcyzę Żmichowską, tę duszę wyższą, czystą a wykwintną; to też klejnoty same prawie nam [illegible].

Oceniać tego zbioru nie można, bo i jakże tu brać się do rzeczy? czy każdy utwór osobno? czy poetów, których nas niemi darzą? czy innego sprobować studyum i z tych upodobań i sympatyi, które nam tu zdradza Żmichowska, dając nam to, co ceniła i ukochała, a nie wiedząc i w tak misterną, potrzebie tajemniczą istotę? Bo jeśli ostrożnie spowiada się przed nami czynami i słowy, to o ileż głębiej ukochaniem swojem?

Ale nie tu miejsce na to, dość powiedzieć, że od Brodzińskiego zaczawszy samy, i trzech wodzów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego i towarzyszów [illegible] Pola, Zaleskiego, Syrokomli, Lenartowicza i samotników Garczyńskiego, [illegible], Ujejskiego, El...y i Konopnicką i jeszcze wielu, dość, że ten zbiorek miejsce znaleźć powinien pomiędzy temi kilku wybranemi książkami, do których się zawsze wraca, i które [illegible].

Jeszcze słówko o wydaniu:

Na początku spis rzeczy wedle autorów, a na końcu II. wskazówka p. Żmichowskiej, że treść podzielona na 12 działów [illegible] stanów duszy [illegible] przewracamy książkę, napotykamy na bliższych kartach, odpowiadające nasze treści podziałowi cyfry. Należy zaznaczyć [illegible].

Dział VII ma wierszy: poezye: „Na chwile smutku", a [illegible] zawiera właściwie; „Chwilom szalonym [illegible]".

Dział VIII mający być wyrazem: „zapału i uniesienia", rani nas „żartem i ironią", a w dziale IX natomiast odzywa się „smutek". Omyłka ta, mogąca niejednego czytelnika w błąd wprowadzić, przy ponownem wydaniu, którego się ten zbiorek niewątpliwie doczeka, zapewne usuniętą będzie.

Lira polska. Zeszyt I. Warsz. Lesman 1882 r. Jeszcze jeden wybór poezyi polskiej. Jeżeli tamten [illegible] tak serdecznie, to i czemuż i tego nie witać, tem bardziej, że 148 stroniczek 16stka, drobnego i ścisłego druku za 30 kop. Witamy więc — ale! Lira nas zawiera 10 zeszycików, a w nich arcydzieła naszej poezyi i obcej w przekładach. To albo za wiele, albo za mało! a powtóre, nie należałoby wprowadzać jakiegoś porządku podział, np. w kilku zeszytach zamknąć naszą, w reszcie obcą poezyę, a następnie może ugrupować poetów wiekami, czy okresami? W zeszycie, który leży przed nami, wśród najnowszych napotykamy Kochanowskiego i Morsztyna — dla czego?

Jeżeli mamy bez planu wydawać „Zbiory poezyi" nie lepiejże byłoby mnożyć tanie, a zupełne wydania autorów?

Chopin. Najlepsza i najbardziej wyczerpująca książka o Chopinie: „*Chopins Leben, seine Werke und Briefe von Karasowski*", która w oryginale niemieckim doczekała się aż trzech wydań i została przełożoną na język francuski i angielski — ma się niebawem pojawić w przekładzie polskim, nakładem jednej z firm warszawskich.

Dział ekonomiczny.

Gorlice, w lutym 1882 roku. Temi dniami rozbiegła się pomiędzy przemysłowcami w Gorlicach pogłoska, jakoby ostateczna decyzya trasy kolei transwersalnej wypadła na Biecz, Gorlice, Ropa. Daj Boże, aby ta wieść była prawdziwa. Żywotność i ruch handlowy miasta Gorlic są tak wielkie, że sądzą, iż z wielką krzywdą dla przemysłu tego miasta, byłoby pominięcie tegoż, a przeprowadzenie trasy na Zagorzany, Szalowę, Grybów, przez co najbliższy Gorlic dworzec, byłby oddalony przeszło o 5 kilometrów.

Ruch handlowy miasta Gorlic przedstawia bardzo poważne cyfry. Podane tu daty wyjęte są z nader wiarogodnych zestawień gminy miasta Gorlic:

Jaj rocznie 2,000.000 kop, masła w cenie 10:000 złr., wina 5.000 beczek 200.000 złr. spirytusu w cenie 15.000 złr., piwa w cenie 18.000 złr., owoców w cenie 40.000 złr. ryby 400 ctn., soli sprowadzają w cenie 120.000 złr., towarów bławatnych 600.000 złr., towarów kolonialnych 200.000 złr., towarów powroźniczych 5.000 ctn., obrót pieniężny poczty 4 mill. złr. (1,300.000 złr. w 1872), nafty 80.000 barreli, żelaza i wyrobów żelaznych 5.000 ct. m., zboża mielonego 20.000 hektol., bydła na targu tygodniowo 400 sztuk.

Miasto Gorlice stało się punktem centralnym przemysłu naftowego. Pominąwszy destylarnie w Lipinkach i Libuszy, posiada miasto Gorlice przeszło 7 w ruchu będących destylarń, których produkcya by się znacznie zwiększyła, gdy przez zbliżenie kolei do Gorlic, bezpośrednie połączenie ruchu handlowego kopalń naftowych i destylarń nastąpi.

W obec stosunkowo nizkiej ceny transportowej z Gorlic do Grybowa 40 ct. za 100 kilo nafty, a 65 ct. do Bardjowa, względnie do Węgier, wątpię, czyli który przemysłowiec zechce posługiwać się dworcem w Zagorzanach i prowadzić swój produkt koleją na Zahorzany, Szalowę do Grybowa.

Przecięcie koleją miejscowości, jak Ropica polska, Szymbark, Ropa, w których przemysł naftowy, rolnictwo, w ogóle wszelki ruch jest niemal skoncentrowany, bliskość lasów w okolicy Ropy, Łosia itp. ruch fabryczny destylarni dr. Fedorowicza w Ropie, wszystko są to okoliczności, które nader wymownie przemawiają za linią kolejową Biecz, Gorlice. Ropa, Grybów, są to okoliczności, w obec których oszczędność 200.000—300.000 złr. tańszej budowy zupełnie niknie.

Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego, postanowiło popierać usilnie słuszne rządania miasta Gorlic.

W sprawie oclenia i opodatkowania nafty, panuje tu gorączkowe wyczekiwanie. Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego dokładało usilnych starań, aby niektóre zmiany w projekcie rządowym przeprowadzić można. Losy tej industryi powierzyło wybranym pełnej powagi i świadomości mężom, którzy w Wiedniu krzętnie, lecz z jakim skutkiem niewiadomo, około tej sprawy pracują. Najwięcej zasług położyli w tej mierze: dr. Mikołaj Fedorowicz, Władysław Fibich, August Gorajski i Adam Skrzyński.

W ostatnim memoryale krajowego Tow. dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi do wysokiej Delegacyi polskiej w Wiedniu uprszano:

1mo. O poczynienie niektórych poprawek stylistycznych w projekcie, a mianowicie w §. 1 w ustępie 1szym, zamiast słów *Raffinirung oder Reinigung* zamieścić *Destillation und Reinigung*, aa) po słowie *übersteigt*, dodać *höchstens* 52% *Petroleum enthaltend*, bb) po słowie *Grad* zamieścić *höchstens* 68 % *Petroleum enthaltend.*

W 3cim wierszu posłowie *rumänisch* zamiast *Erzeugung* zamieścić *Erzeugung und Deckung des ganzen isländischen Bedarfes.*

2do. O wyjednanie równocześnie z wprowadzeniem w życie projektowanej ustawy opodatkowania nafty, całkowitego lub częściowego uwolnienia kopalń naftowych od podatków dochodowych i zarobkowych.

Jak widzimy memoryał ten tak dalece unika wszelkich już obecnie niemożebnych do przeprowadzonia ulg, z uwagi na rozmaite komplanacye cła i podatku innych artykułów, iż sądzić należy, że powyższe skromne żądania Towarzystwa naftowego, uwzględniane będą być mogły.

Wynik żniw z r. 1881 w obrębie starostwa krakowskiego. Plon pszenicy był dobry, wydał hektolitrów 72.000. Plon żyta średni, 102.600 hekt. Plon zboża jarego był dobry. Jęczmienia 69.120 hekt., owsa 97.500 hekt., hreczki 9600, prosa 2250 hekt. Plon kartofli był bardzo dobry, 760.000 hekt. Zbiór kapusty był zły, około dwa miliony główek. Plon grochu i bobu średni. Grochu 20.400 hektolitrów. Zbiór paszy wypadł dobrze. Siana centnarów metrycznych 226.980, koniczyny 68.400, mięszanki 57.600 ctn. metr. Zbiór owoców był dobry. Ziarnkowych owoców zebrano 1000 ctn. metr. pestkowych 1600, razem 2600 ctn. metr.

Wiedeń 7 lutego. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka — Cafe Stierböck. Na wczorajszym targu wołowym wynosił spęd bydła tucznego o 200 sztuk więcej, aniżeli w zeszłym tygodniu. Mimo to należy tylko okoliczności, że rzeźnicy z okolicy chętnie kupowali, utrzymanie zeszło tygodniowych cen przypisać. Popyt był znaczny na średni towar, przednie woły mniej były poszukiwane. Sprzedano wszystko.

Spęd wołów wynosił 2546 sztuk, a mianowicie: 369 galicyjskich i bukowińskich, 1444 węgierskich i 733 niemieckich wołów.

Płacono: galicyjskie i bukowińskie 53 do 56·50 złr., przednie wyjątkowe 59 złr, węgierskie 54 do 61 złr, niemieckie 52 do 60 złr. bujaki 48 do 50 złr, krowy 49 53 złr, i bawoły 46 do 48 złr, za 100 kilogramów.

Dzisiejszy targ nierogacizny był ożywiony. Przypędzono razem 3758 sztuk a mianowicie: 1586 warchlaków z Galicyi i Bukowiny; 1097 ciężkich i 1075 średnich bakonów. Płacono za ciężką węgierską nierogaciznę po 54 do 56 złr. za średnią 48 do 53 złr. a za galicyjskie warchlaki po 36 do 44 złr. za 100 kilogramów żywej wagi bez podatku.

Wiedeń, 8 lutego. Pszenica na wiosnę 12·45—12·50. Pszenica na jesień 11·48—11·52. Kukurudza na maj-czerwiec 7·55—7·57, owies na wiosnę 8·50—8·52, owies na jesień 7·50—7·55, żyto węgierskie 9·40—9·75 żyto na jesień 8·80—9. Owies handlowy 8·25—8·35. Kukurudza gotowa 7·85—7·90.

Spirytus gotowy 32·50—32·75.

Przegląd polityczny.

Kraków. 9 lutego.

O aresztowaniach z powodu agitacyj rosyjskich i o stanie całej tej sprawy, nie ma dziś nic nowego. *N. Fr. Presse* poświęca tej sprawie obszerny wstępny artykuł, w którym rozwodniła myśl już poprzednio wypowiedzianą — iż powodem owych agitacyj i odwrócenia się Rusinów od tego państwa, którego byli podporą — są rządy polskie w Galicyi, a zwłaszcza „era pojednawcza" hr. Taaffego. Odpowiedzieliśmy już na to w ostatnim numerze naszym, powołując się na fakt, iż prawosławna i rosyjska agitacya istnieje w Galicyi już od 20 lat, kiedy jeszcze o hr. Taaffem i jego „erze ugodowej" nikomu się nie śniło. Zaprotestować zresztą musimy przeciwko identyfikowaniu owych agitatorów i ich popleczników, z ludem ruskim, z Rusinami w ogóle. Prócz nazwy — nic między jednemi a drugiemi nie ma wspólnego.

Gołos w wczorajszym artykule wstępnym omawiając wypadki aresztowania Rusinów w Galicyi, powiada, że są one wynikiem represyi władz galicyjskich, rząd zaś austryacki całkiem w tej sprawie nie jest winien. Dziennik rosyjski nie wie, a raczej nie chce wiedzieć, że władze galicyjskie są organami rządu austryackiego i w jego imieniu działają.

Przyjęcie ustawy o opodatkowaniu i ocleniu nafty zdaje się być zapewnionem. Ławy prawicy, w skutek wezwań telegraficznych, wczoraj zapełniły się szczelnie. Koło polskie — jak nam donoszą telegraficznie — na przedwczorajszem posiedzeniu swem odrzuciło wszystkie poprawki stawiane do projektu komisyjnego i głosować będzie za całym projektem bez zmiany. Zdaje się, że po przyjęciu § 1, który jest zasadniczy i rozstrzygający i nad którym dzisiaj miało nastąpić głosowanie — uchwalenie dalszych paragrafów nastąpi szybciej i jutro ta smutna sprawa będzie ukończona.

Politische Coresp. w ostatnim swym numerze przeprowadza urzędową polemikę z pismami rosyjskiemi, które pomimo pokojowych zapewnień Kalnoky'ego podejrzywają, że Austrya po stłumieniu powstania posunie się dalej w okupacyi bałkańskich krajów. Urzędowy organ powołuje się na wyraźne oświadczenie Kalnoky'ego na posiedzeniu węgierskiej komisyi delegacyjnej z dnia 31 stycznia b. r., że „myśl jakiegokolwiek rozszerzenia okupacyi wcale nie istnieje" — i że wszelkie takie podejrzenie może stanowczo odeprzeć. Podobnież uczynił 6 listopada 1881 ówczesny kierownik spraw zagranicznych szef sekcyi Kallay — kiedy węgierską komisyę zawiadomił, że „wspólny rząd w obec Turcyi uczynił stanowcze, urzędowe i jasne oświadczenie, że plan zajęcia Saloniki nie istnieje wcale". Takież same oświadczenie czynił był zmarły minister Haymerle. Wreszcie przypomina urzędowy organ, że Andrassy jeszcze podczas swego urzędowania wypowiedział stanowczo, iż z zajęciem linii Limu okupacya jest co do swej rozciągłości terytoryalnej zupełnie zamknięta.

Po przyjęciu w zasadzie reformy wyborczej podług *scrutin de liste* przez Izbę włoską znaczną większością, pierwszorzędną obecnie kwestyą jest ustawa wojskowa ministra wojny Ferrero, nad którą komisya wojskowa Izby obradowała. Chodzi tu głównie o powiększenie armii. Zasady jednak pozostają te same, które kierowały dotąd organizacyą armii, to jest stworzenie armii dla obrony kraju, armii defensywnej. Przytem szczupłe finanse Włoch nie pozwalają na powiększenie kosztowniejszych broni, na kawaleryę, na artyleryę i tabor. Piechota liniowa, która dziś już jest ze wszystkich europejskich niestosunkowo wielką, ma być powiększona. Do dziesięciu korpusów mają przybyć dwa nowe. Kompania ma być powiększona z 225 na 255 ludzi. Tak stan wojenny pierwszej linii podniósłby się z 430.000 na 470.000 ludzi. Przytem nie stać na to, żeby kapitan miał konia. Że na tem zwiększeniu kompanii ruchowość i rzutkość nie zyskają to pewna.

Moltke powiedział, że jedyną skuteczną obroną Włoch, jest offenzywa, wkroczenie w ziemie nieprzyjaciela. Dzisiejsza organizacya włoska wyklucza taki sposób prowadzenia wojny.

Stan zdrowia Garibaldego, wielkiego bojownika za jedność i wolność Włoch, jednej z najwspanialszej postaci wieku, dziś siedmdziesięcioczterо letniego starca, bardzo zagrożony. Ciężki kaszel i śluzotok oskrzelowy *(bronchorhea)*, oraz starcze upośledzenie trawienia *(dispepsia atonica)* i uwiąd sił, nie wiele dziś już pozostawiają wielkiemu bohaterowi. Udział ludności kraju, a zwłaszcza Neapolu, oraz korony, objawiają się na każdym kroku. Król Humbert zapomniał o republikanizmie patryoty, któremu dom sabaudzki tyle zawdzięcza. Statek królewskiej marynarki przywiózł Garibaldego z Caprery do Neapolu. Zapowiadają wszyscy króla u niego. Miasto postawiło obywatelską straż honorową u bramy willi na *Posilippo*; siedmiu lekarzy zmienia się przy chorym.

Sił braknąć zaczyna choremu, a przecież w ostatnich dniach miał powiedzieć: „Pragnąłbym przed śmiercią jeszcze ojczyźnie w czem usłużyć".

Do jednozgodnego chóru dzienników rosyjskich w potępieniu postępowania Austryi w Bośnii i Hercegowinie, przyłączył się *Prawitielstwennyj Wiestnik*. W korespondencyi z Cetynii dziennik ten wspomina, iż nie trzeba się łudzić, aby spokój mógł zapanować w Krywoszy, Bośnii i Hercegowinie. Austrya musi przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za ruch jaki wywołała. Nic bo też ona nie zrobiła dla uspokojenia okupowanych prowincyj, lecz przeciwnie rozdrażniała naród lekceważeniem praw jego, narodowości i wiary. Od pierwszych dni okupacyi rząd austryacki lekceważył warunki traktatu berlińskiego, obecnie zaś występuje z potężną siłą wojskową, zapominając, że się zobowiązał przed mocarstwami europejskiemi polepszyć ciężką dolę biednego ludu. Czarnogóra spodziewała się, iż z usadowieniem się Austro-Węgier w Hercegowinie, nastąpi tam nowy porządek rzeczy — zapanuje tam ład i porządek. Tymczasem w ciągu lat trzech austryackiej okupacyi nie było tam ani na chwilę spokoju, lecz ciągłe tylko starcia między władzami i powszechne narodowe wzburzenie. Czarnogóra szczerze dopomagała Austryi w uspokojeniu Hercegowiny, lecz dziś obojętnie nie może patrzeć na opasanie całego kraju żelazną obręczą wojskowego kordonu. W tej chwili przynajmniej Austrya mogłaby zaprzestać poboru wojskowego w Bośni i Hercegowinie, bo i urzędowy termin jeszcze nie nadszedł, a zresztą postępowanie takie musi jeszcze bardziej rozdrażniać i tak już wzburzone umysły. Do tych słów urzędowego monitora rosyjskiego przypisujemy wielką wagę, gdyż poraz pierwszy rząd rosyjski robi Austryi zarzut nieprawidłowego postępowania w krajach okupowanych.

Korespondent petersburski do *Timesa* zapewnia, że wkrótce Ignatiew zostanie mianowany ministrem spraw zagranicznych, Giers zaś dotychczasowy kierownik tegoż, zostanie usunięty. Wnosząc z biegu rzeczy w Rosyi, wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną. Zmiana taka w urzędzie spraw zagranicznych miałaby ogromną doniosłość, gdyż oznaczałaby, że Rosya urzędowa wchodzi na drogę przez panslawistów wskazaną i dąży do wojny z Austryą. Jedyną ufność w pokojowem załatwieniu zawikłań na wschodzie pokładał hr. Kalnoky na Giersie. Skoro ten ustąpi cała sytuacya się zmieni.

Odeskij Wiestnik zastanawia się nad losem sławian południowych i zachodnich z powodu obecnych wypadków na wschodzie, i przychodzi do ciekawego wniosku, że tylko pognębionych Rusinów i Słowaków użyć można za wygodne narzędzie przeciw Austro-Węgrom. Dziennik ten mniema jednak, że w razie wmięszania się mocarstw zagranicznych nastąpi nowy zwrot rzeczy — jaki? tego nie wypowiada. Między wierszami wyczytać tylko można prawdziwą intencyę tego zwolennika sławianofilskich „narodników". Oto spodziewa się, że sławianie austryaccy rzucą się w objęcia Rosyi. Podobne przypuszczenie jest poprostu śmiesznem!

W Bułgaryi ciągła trwa walka między konserwatystami i liberalnemi. Członkowie rady państwa pragną pojednania się stronnictw i czekają powrotu z Szumli prezesa Ikonomowa, aby rozpocząć w tym kierunku działanie. Konserwatyści z Ikonomowem na czele, tudzież stronnictwo liberalne pod przewodnictwem Żankowa i Bałabanowa ułożyło programy pojednania. Jeżeli zgoda nastąpi, na podstawie wzajemnych ustępstw, to ostateczny program zjednoczonych stronnictw przedstawiony zostanie księciu do zatwierdzenia. Książe jednak prawdopodobnie go nie przyjmie, gdyż musiałby przywrócić konstytucyę przyznaną manifestem 1 czerwca 1880 r. Wtedy wszyscy członkowie państwa podadzą się do dymisyi. Obydwa stronnictwa w swych programach nie mają słów dla potępienia czynowników i oficerów rosyjskich, którzy owładnęli Bułgaryą i żądają natychmiastowego ich usunięcia ze służby. Fakt ten stwierdza znów tę dawną prawdę, iż moralnie upadłe czynownictwo wszędzie musi wzniecić nienawiść w narodach przez Rosyę oswobodzonych. Z Rumelii wschodniej takie same nadchodzą wiadomości. Kradzieże, gwałty i rozboje oficerów rosyjskich zmusiły Sławian rumelijskich do energicznego żądania wydalenia ich z kraju do „matuszki" Rossyi.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 9 lutego. Kraszewski oddał stanowczo kuratoryę Macierzy Polskiej marszałkowi Zyblikiewiczowi, sobie zastrzegając wicekuratoryę.

Sanok, 9 lutego. Rada miejska nadała prezesowi Koła polskiego w Wiedniu JExc. Kazimierzowi Grocholskiemu honorowe obywatelstwo miasta Sanoka.

Wiedeń, 9 lutego. Donoszą tu o aresztowaniu dwóch kółek agitatorów serbskich w Pancsowie, w południowych Węgrzech. Katolicka ludność Hercegowiny ma być uzbrojona, aby dopomagać w stłumieniu powstania. W okolicy Bileku pojawił się w nocy oddział powstańców z 300 ludzi, jak powiadają, pod dowództwem kobiety.

Berlin, 9 lutego. Wczoraj przemawiał przy obradach o prawie kościelnem poseł Kantak przeciw wywodom ministra wyznań, wykazując, że nie rząd, ale Polacy stoją na stanowisku odpornem.

Wiedeń, 9 lutego. Minister finansów wniesie w tych dniach projekt budżetu na rok 1883 tudzież dalsze projekta reform podatkowych.

Wiedeń, 9 lutego. Z powodu różnych epidemij oprócz zamkniętych już 5 szkół, jeszcze i inne szkoły mają być pozamykane.

Wiedeń, 9 lutego. Półurzędowy *Fremdenblatt* pochwala wywody pruskiego ministra wyznań przeciwko Polakom. Można to uważać jako symptom obecnego usposobienia w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń, 9 lutego. Trudności na giełdzie paryskiej wywołały mdłe usposobienie na wszystkich giełdach.

Berlin, 9 lutego. Bismark przygotowuje projekt utworzenia z Egiptu państwa niepodległego pod gwarancyą mocarstw.

Berlin, 9 lutego. W parlamentarnych kołach obiegają pogłoski o przesileniu ministeryalnem.

Berlin, 9 lutego. Bismark miał wystosować do Petersburga notę z powodu panslawistycznych agitacyj.

Paryż, 9 lutego. Tu i w Lyonie zdarzyło się 19 samobójstw z powodu przesilenia giełdowego.

Paryż, 9 lutego. Ozdrowienie targu pieniężnego jest bardzo utrudnione, ponieważ syndyk *Union génerale* usilnie egzekwuje należytości upadłego banku.

Cannes, 9 lutego. Znakomity powieściopisarz niemiecki Berthold Auerbach umarł.

Londyn, 9 lutego. Gabinet angielski podniósł znowu zarzuty przeciw postępowaniu Rosyi w Azyi środkowej — i przeciw rosyjsko-perskiemu traktatowi.

Belgrad, 9 lutego. Paryski syndyk *Union génerale* polecił dalej prowadzić roboty około budowy kolei żelaznych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 lutego. Posiedzenie Izby panów. Prezydent poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłego członka Izby Burga.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu o czeskim uniwersytecie w Pradze. Unger referuje imieniem większości komisyi. Schoenborn motywuje wniosek mniejszości, który z wyjątkiem małej stylistycznej zmiany jest identyczny z uchwałą Izby poselskiej. Nie przesądza on żadnej zasady politycznej lub narodowej. Mniejszość zajmuje to stanowisko, żeby teraz na dwóch uniwersytetach to samo się działo co dotąd na jednym. Nowy uniwersytet ma być następcą dawnego w obowiązkach, ale i w prawach.

Tomaszek przemawia za wnioskiem większości. Daje pogląd na stosunki uniwersytetów przed dualistycznem ukształceniem państwa. Literatura czesko-sławiańska takie uczyniła postępy, że można się spodziewać pomyślnego rozwoju uniwersytetu czeskiego. Przed kwestyą kosztów nie można się cofnąć, jeżeli się chce nowy uniwersytet zorganizować tak, aby był żywotny.

Berlin, 9 lutego. Izba poselska Sejmu pruskiego odesłała projekt kościelno-polityczny do komisyi, z 21 członków złożonej.

Berlin, 9 lutego. Odnośnie do berlińskiej korespondencyi *Gołosu* o rzekomym planie Bismarka oderwania od Rosyi Królestwa Polskiego, Libawy i Rygi, który to plan przez spotkanie się cesarzy w Gdańsku miał być uchylony — pisze *Nord. Allg. Ztg.*: Niedawno ze szczerem zadowoleniem zauważyliśmy, że *Gołos* powrócił do bardziej pokojowego tonu. Teraz więc jest dla nas poniekąd niemiłą niespodzianką, że pismo to powraca znowu na pole fantastycznej polityki dziennikarskich kombinacyj. Na teraz poprzestajemy na samem skonstatowaniu faktu bez żadnej krytyki.

Londyn, 9 lutego. W Izbie gmin potwierdza Forster, że przesłano mu list, zawierający ciało niebezpiecznie eksplodujące w stanie suchym.

Londyn, 9 lutego. Granville miał posłowi rosyjskiemu wyrazić ustnie energiczny protest Anglii, przeciwko postępowaniu Rosyi w Azyi środkowej — zwłaszcza zaś przeciw persko-rosyjskiemu traktatowi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 9 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73.—	73·30
„ srebrna „	74·75	75.45
„ złota „	91·60	93·35
5% Austr. Renta pap. nowa	87·—	88·50
4% Węg. „ „	83.40	85·10
6% „ „ złota	117·25	118·—
Losy z r. 1860	128·75	130·50
„ „ 1864	171·50	[illegible]
„ premiowe węg.	112·—	115·—
Londyn	120·15	120·25
Napoleondor	9·54	9·54
Marka	58·50	58·50
Dukat	5·60	5·60
Ruble papierowe	121·75	122·25
Lombardy	122·75	130·—
Akcye Banku Austr.-węg.	811·—	817·—
„ kredytowe	283·25	300·25
„ Karola Ludwika	286·—	292·—
„ Lwowsko-Czerniow.	165·—	167·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	154·—	156·—
„ Koszycko-Bogum.	138.—	141·—
„ Północno zachodnie	202·—	209·—
„ Anglo Banku	113·—	119·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	155·50	167·—

Berlin dnia 9 lutego 1882.	
Wiedeń	170·55
Banknoty	170·80
Warszawa	207·90
Ruble	208·[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	64·30
4% „ likwidacyjne	55·80
Akcye Karola Ludwika	125·10
„ kredytowe	523·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Redakcja tygodnika finansowego „Der Kapitalist" Wiedeń, Kohlmarkt 6. — Robimy uważnymi na ostatni numer naszego tygodnika, szczególnie na artykuł „Alpejskie towarzystwo górnicze (Alpine Montangesellschaft)." — Na dotyczące zapytania odpowiadamy odwrotną pocztą.

107-2-6

98 5-6. **NADESŁANE.**

Spadek kursów, co należy bezwzględnie kupić omówiony w ostatnim sobotnim Numerze pisma „**Der Kapitalist**" redakcya w Wiedniu I. Kohlmarkt Nr. 6. Przesyłka na żądanie. Na zapytania natychmiast odpowiedź.

89-5-6. **NADESŁANE.**

WYMÓWIONE ZOBOWIĄZANIA

przez banki przyjmujemy po przystępnych cenach Upraszamy o listy z podaniem efektów i depozytów. — Na zapytania chętnie udzielamy rady **Redakcya pisma „Der Kapitalist" w Wiedniu I. Kohlmarkt 6.**

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Na Wielki Post

wyszły nakładem **Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie:**

Andrzejkiewicz O. Tow. Jez. Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Zbawiciela. Prześliczne rozmyślania. Cena . . 75 cnt.

Boska Tragiedyja Poemat religijny, natchniony męką Zbawiciela. Cena 1 złr.

111-1-6

Celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady Państwa z większych posiadłości w miejsce

ś. p. Władysława Pęgowskiego

mam zaszczyt zaprosić PP. wyborców powiatu Wielickiego, Brzeskiego i Bocheńskiego na przedwyborcze posiedzenie, które się odbędzie w sali Rady powiatowej Bocheńskiej **dnia 18 b. m. o godzinie 11 przed południem.**

Anastazy Meysner
[illegible]dezes Rady pow. i delegat Komitetu centraln.
106-2-2

Poszukuje się natychmiast lub od 15 Lutego a najdalej od 1 Marca b. r. w bliskości Rynku, suchego

mieszkania

składającego się z 3 pokoików, kuchni i przedpokoju, na dole lub I. piętrze.

Wiadomość w Administracyi „Reformy“ ulica ś. Jana Nr. 5. 43-2-3

26 Jest do sprzedania Kuf Dębowych do okowity 26 po 600 garncy

Bliższa wiadomość u Wnej Kucińskiej ulica Stolarska Nr. 13. 88-5-6

Buchhalter

zarazem **korespondent** (chrześcianin) z doskonałemi poleceniami, znajdzie natychmiast posadę we większym browarze. Tenże władać musi dokładnie językiem polskim i niemieckim, a tacy, którzy już byli czynnymi w browarach, otrzymają pierwszeństwo. Chcący otrzymać to miejsce, mają podać odpis świadectw i oferty pod liter. *N. 5941* do bióra ogłoszeń p. f. *Rudolf Mosse* w Wiedniu I. Seilerstatte 2. 105-5-6

POSADZKI

Tafle fornerowane lub całkiem dębowe, cedełki z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie materyały do krycia dachów sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych 99-3-10

Maurycy Langrock
Kantor przy ulicy Grodzkiej 46.

Proszę zwrócić uwagę na niniejsze

OGŁOSZENIE.

Z upoważnienia wynalazcy powszechnie już znanych i nader skutecznych, a przez dzienniki Wiedeńskie jak najpochlebniéj ocenianych i zaleconych

„Dębskiego cudownych kropli do zębów“

otworzyłem obecnie główny skład i wyrób tychże w mojéj starej **c. k. Aptece polnej we Wiedniu na placu św. Szczepana** położonej. Co niniejszem cierpiącej ludzkości z tym dodatkiem do powszechnéj wiadomości podaję, że dla zapobieżenia podrabiania i fałszowania tychże, zmieniłem flakoniki i etykiety, które poprzednio firmę apteki ś. p. **Dra Buchelta z Tarnopola** nosiły, a do tego w miasto pieczęci z laku, opatrzone zostały kabzlami metalowemi. Prócz tego każdy flakonik obwinięty jest sposobem użycia i dwoma markami apteki mojéj zaopatrzony.

Te prawdziwe cudowne **krople Dębskiego** powinny być w każdym domu i pod najuboższą strzechą, gdyż nie tylko, że usuwają spiesznie każdy najcięższy i najdawniejszy ból zębów połączony często z łupaniem w głowie, strzykaniem w uszach, opuchnięciem twarzy i gardła, wrzodami na dziąsłach, fistułami i t. d., oczyszczają i wzmacniają dziąsła, odbierając niemiły odór ust, ale są one także najpewniejszym, jedynym i wypróbowanym środkiem na wszystkie bóle reumatyzmowe, ataki apopleksyjne, osłabienia nerwów, bicie serca gwałtowne, migreny, zapalenia gardła, ciężki ból krzyżów, uszkodzenia części ciała, przez skaleczenia, spieczenia, oparzenia odmrożenia, zwichnięcia i złamania kości, jak to niezliczone uznania i publiczne wynalazcy tychże, składane podziękowania, nie tylko wysoko położonych i wielce szanowanych osób, ale nawet lekarzy samych, z których dosłowne odpisy z nadzwyczajnych zdarzeń tylko w dołączonych do każdego flakonika sposobach użycia umieszczone być mogły, już dostateczny dowód dają.

Zresztą jeden flakonik wystarczy, ażeby się sam cierpiący o prawdziwie cudownym skutku tychże przekonać mógł.

Każdy cierpiący, żądający bliższych wyjaśnień, otrzyma takowe z powyższej apteki, za dołączeniem marki pocztowéj na odpowiedź.

Te krople nie pozostawiają po sobie żadnych szkodliwych skutków, bo składają się z części roślinnnych wcale zdrowiu i życiu ludzkiemu niezagrażających, i dla tego nie wymagają żadnych ostrożności przy użyciu tychże.

Główny skład i wyrób w wyż wymienionej aptece mojej.

Składy komisowe w niżej poszczególnionych aptekach Wnych Panów, a to: W WIEDNIU: I. Operngasse Nr. 16, pod św. Duchem, III. Ungargasse Nr. 12, Höfer Victor, VI. Mariahilferstrasse Nr. 72 Zavaros Michał, IX Porcelangasse Nr. 5. Karol Ploy, X. Himbergerstrasse Nr. 10 Molitor Rudolf, w Budapeszcie V. Elizabethplatz, Marokanergasse 2 Sigmunt Barna, w Zagrzebiu Zig. Mitsibach. **W KRAKOWIE**: E. Stockmar WE LWOWIE: Zygmunt Rucker. W STANISŁAWOWIE Albin Amirowicz. W STRYJU: Julian Zgórski. W PRADZE: Józef Fürst. W BERNIE Franz Eder. W DEBRECZYNIE: Dr. Emil Rothschneck.

Flakonik mały kosztuje **50 ct.,** większy **1 złr.** w. a., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcéj.

Osoby lub apteki, odbierające najmniej tuzin flakoników za gotówkę, otrzymują odpowiedni opust.

32-9-9 **Franz X. Pleban.**



CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone **nie lane** poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknem puzderku		cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia	
Nr. I. 12 cm. długości	złr. 5 c. —	Nr. I. 10 cm. długości	złr. 2 c. —
„ II. 10 „	„ 4 „ —	„ II. 9 „	„ 2 „ 50
„ III. 9 „	„ 3 „ —	„ III. 8 „	„ 2 „ —
„ IV. 8 „	„ 2 „ 50	„ IV. 7 „	„ 1 „ 50
„ V. 7 „	„ 2 „ —	„ V. 6 „	„ 1 „ —
„ VI. 6 „	„ 1 „ 80		

Mierzone bez nasadki z pianki morskiej

Powyższemi nadzwyczaj taniemi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż **cygarniczek z lanego bursztynu niema wcale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara:		na papierosy cygary Virginia:	
Nr. I. 13 cm. długości	złr. 3 ct. 50	Nr. I. 13 cm. długości	złr. 2 ct. —
„ II. 12 „	„ 2 „ 50	„ II. 12. „	„ 1 „ 75
„ III. 10 „	„ 2 „ —	„ III. 10 „	„ 1 „ 50
„ IV. 9 „	„ 1 „ 50	„ IV. 9 „	„ 1 „ 25
„ V. 8 „	„ 1 „ —	„ V. 8 „	„ 1 „ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedający otrzymują zniżkę. Rozsyłka za pieniądze lub za zaliczką.

W. Henn w Wiedniu, *X. Dampfgasse Nr. 11.*

36-9-12

Linoleowe kobierce korkowe

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)
w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-2-9

Filia c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie

wydaje asygnacye kasowe

z wypowiedzeniem 60-dniowem na 4 %
„ 90 „ „ 4½ %

Kraków 8 Lutego 1882.

Dyrekcya.

110-1-6

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.

SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu

PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert

MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE I MALARSKIE.

Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-3-40

Najnowsze zniżenie cen pierwszego handlu wysyłkowego 34-6-12

E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. — Założony roku **1864**.

TOWARY KOLONIALNE, DELIKATESY, OWOCE

pocztą z opłatą porta 5 kilo w. a. w znanym i doborowym towarze.

Herbata famil. doskonała	kilo	zł.	3.45	Kawior uralski, nader del. św.	kilo	zł.	3.—
Mocca praw. arab. szlach.	5 „	„	7.15	„ elbański, świeży dosk.	„	„	2 —
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„	6.60	Holend. pełne śledzie świeże	25 szt.	„	1.75
Ceylon perłowa najwyśm	5 „	„	5.90	Śledzie tłuste, świeże wielkie	30 „	„	1.75
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„	5.15	„ „ „ małe	40 „	„	1.45
Ceylon ziel. wykw. mocna	5 „	„	4.90	„ „ „ „	90 „	„	1.30
Cuba zielona, wosk. ziar.	5 „	„	4.90	Śledzie delikatne, smaczne	290 „	„	1.30
Wiedeńska mieszanka psz.	5 „	„	4.90	Śledzie tłuste marynowane	40 „	„	1.75
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„	5.25	Ross. sardynki koronne	120 „	„	1.60
Złota Jawa najlepsza	5 „	„	4.90	Rulada rybia, pikant	20 „	„	1.75
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„	4.80	Anchovis prawdziwy 1 lub	2 fasec	„	2.—
Jawa perłowa zielona pk.	5 „	„	4.60	Węgorz gruby marynowany	5 kilo	„	3.75
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„	4.45	Sztokfisz świeży biały	5 „	„	1.90
Santos zielona silna wśm.	5 „	„	4.15	Sardele śledzie najpiękniejsze	5 „	„	1.45
Sampinos wyśm. czysta	5 „	„	3.75	Łupacze suszone nowe	5 „	„	2.—
Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.76	Omary najlepszej jakości	9 pusz.	„	3.15
„ „ prz. grub.-zr.	5 „	„	1.50	Łosoś najlepszej jakości	8 „	„	3.75
„ „ grub.-ziarn.	5 „	„	1.15	Sardynki w oliwie prima	18 „	„	5.—
Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.76	Łososie śledzie wędzone	30 „	„	2.—
Sułt. rodzynki bez pestek	5 „	„	2.45	Rodzynki winogron. skrzynka	„	„	2.60
Rodzynki największe	5 „	„	2.—	Brzoskwinie i ananasy	6 puszek		3.54
Migdały słod. najw.	5 „	„	5.30	Herbata famil. najprz.	kilo	„	4.—

Wszystkie **świeże i wędzone RYBY MORSKIE** po najtańszych cenach dziennych i zawsze tylko w dobrym i świeżym towarze pod gwarancją dobrej wysyłki.

Kielskie szproty 200 szt. szkrz.	zł.	1.15	Świeże łupacze skrzynka	5 kilo	zł. 1.75
„ „ 2 skr. zł. 2, 4 skr.	„	3.50	Świeże sole (Seezungen)	5 „	„ 1.60
Solone bydlinki 35 szt. skrzynka	„	2.—	Świeży sztokfisz	5 „	„ 2.—

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy Plantacyach położony został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących. W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone**.

72-5-8 *Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.*

W Bibliotece Mrówki

świeżo opuściły prasę:

Wł. Spasowicza
Wł. Syrokomla. Studyum . . złr. —·40
Wincenty Pol jako poeta . . „ —·20

M. Gosławskiego
Piosnki ułana polskiego . . „ —·20

Mikołaja Reja
Żywot poczciwego człowieka . „ 1·20

F. S. Klonowicza.
Worek Judaszowy . . . . . . „ —·40

J. U. Niemcewicza
Jejbe i Siora, romans. . . . „ —·60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „ 1·—

Józefa Kopcia
Dziennik podróży do Syberyi. . „ —·40

Jana Chryzost. Paska
Pamiętniki . . . . „ 1·—

Jana Finkelhausa
Podróż po Norwegii . . . . . „ —·20

Jana Kilińskiego
Pamiętniki . . . . „ —·40

Wł. Syrokomli
Margier, poemat historyczny . . „ —·40
Nocleg hetmański . . . . . . „ —·20
Starosta Kopanicki . . . . . . „ —·20
Kasper Karliński . . . . . . „ —·20
Hrabia na Wątorach . . . . . „ —·20
Kęs chleba . . . . . . , „ —·20

J. Słowackiego
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „ —·15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie 17-6-6

Krople Amerykańskie
i
Eliksir od bólu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia: natychmiastowej skuteczności, zaszczycone **medalem złotym** od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszech-świata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny Skład w Warszawie
Nowy Świat 25.

W Krakowie mają na składzie pp. aptekarze: J. Sobierajski „pod Słońcem“ W. Redyk „pod Barankiem“ J. Trauczyński „pod koroną“ E. Radler „pod złotą głową“ K. Wiszniewski pod „Gwiazdą“. **we Lwowie** pp. aptekarze: Mikolasz, Bracia Larowscy i inni W Poznaniu u p. Barcikowskiego. Środki te są do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d.

Cena kropli: średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 50 ct. — małe pudełko z 2 środkami 1 złr. każda pojedyncza flaszeczka 50 ct. — **Eliksir** w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 ct. mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych,

EAU DE FLEURS DE POLOGNE.

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w WARSZAWSKIEM LABORATORYUM CHEMICZNEM z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu. Dostać można w następujących zapachach: JAŚMIN, AKACYA, FIJOŁKI, KONWALIJE, RÓŻA UKRAIŃSKA, REZEDA, ŚWIEŻE SIANO, KWIAT POMARAŃCZOWY i inne.

PROSZEK do ZĘBÓW
H. Majewskiego.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki
w Krakowie w handlu
F. A. Grigara, W. Fenza i J. Zapłatalskiego

28-6-6

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków. dnia 9/2.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	122 —	122 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 40	58 65
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 63	5 66
	20-to Frankówka złota		9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	99 50	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 25	100 75
4	„ „ „ „		95 —	96 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 —	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 —	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 —
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	86 50
	Lwów. dnia 8/2.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	306 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	z. złr. 100	100 15	100 75
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 —	96 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	98 25	99 25
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 25	100 25
	Wiedeń, dnia 8/2.			
	Obligi długu Państwa.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	73 70	73 90
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	75 45	75 60
4	„ „ złota	„ „ 100	93 35	93 65
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	88 45	88 65
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 25	119 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	183 75	134 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 50	173 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 —	146 50
	Obligi korony węgierskiej.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 —	118 25
4	„ „ „	„ „ 100	85 15	85 30
5	„ pap. „	„ „ 100	84 75	85 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114 —	114 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	112 —	113 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 —	109 25
	Obligi indemizacyjne.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 75	100 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 50	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 40	98 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	96 —	97 —
	Różne inne pożyczki.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 —	116 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 90	104 30
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	35 75	36 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	23 —	23 50
	Listy zastawne.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 25	119 75
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	100 —	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	— —	107 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	99 60	100 50
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	101 75	101 75
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 50	100 70
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 40	100 70
4	„ „ „ „	„ „ 100	93 50	93 75
	Obligacye pierwszeństwa kolei.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 25	94 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	103 50	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 50	99 80
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	95 10	95 50
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 —	94 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	87 50	90 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 —	100 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	89 75	90 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	132 50	133 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	90 —	90 50
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	89 75	90 —
	Losy.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	175 —	176 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	39 50	— —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 50	109 50
—	Insbruek na 20 złr. w. a.	„ „	— —	23 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	— —	20 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	— —	51 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	— —	23 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	44 50	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	25 75	26 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	— —	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 25	37 75
	Akcye bankowe.			
5	Anglobank	na 120 złr.	118 —	118 50
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	113 50	114 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	220 —	221 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	300 25	300 75
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	291 —	291 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	817 —	820 —
5	Union.bank	na 100 złr.	118 —	118 25
	Akcye kolejowe.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	162 75	163 25
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2450 —	2460 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	192 50	193 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	293 —	293 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	140 50	141 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168 50	169 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 50	24 —
bez %	Prag Duxer		62 75	63 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 50	164 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	157 —	157 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	304 50	305 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	129 50	130 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	152 —	153 —
5	Nordosty	na 200 „	157 —	157 50
	Waluty.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 54	9 55
	20-to Markówka	„ „	11 68	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi	„ „	11 97	12 02
	Tureckie liry złote	„ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie	„ „	45 60	45 70
	Ruble papierowe	„ „	122 —	122 50
	Warszawa. dnia 8/2.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 —	99 25
	Kupony		— —	— 63
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	86 50
	Kupony		— —	— 73
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 20

W Wiedniu (Klugerstrasse Nr. 5.) otwartą zostanie na mocy pozwolenia dnia 1. Marca 1882 r. nowa

prywatna szkoła przygotowawcza wojskowa.
pod dyrekcyą pułkownika Luxardo

Młodzi ludzie uczęszczający na kursa tej szkoły, mogą w niej się przygotować do **wszelkich egzaminów** wojskowych. Wszelkie dalsze szczegóły znajdują się w bezpłatnych programach zakładowych. 100-1-6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*